

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 7 października 1925 r.

Ogólnopolski zjazd adwokatów w Poznaniu.



Na III ogólnopolskim zjeździe adwokatów w Poznaniu udział wzięli m. in. liczni przedstawiciele władz i sądownictwa prawniczego. Zdjęcie nasze przedstawia od lewej: starostę kraj. w Poznaniu, dr. Begalego, prezydenta delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy z Niemcami, dr. W. Prądzyńskiego, sekretarza pol. komisji kodyfikacyjnej, prof. Rappaporta i prezesa sądu apel. w Poznaniu Zakrzewskiego, przed gmachem uniwersytetu.

Wy z Niemcami, dr. W. Prądzyńskiego, sekretarza pol. komisji kodyfikacyjnej, prof. Rappaporta i prezesa sądu apel. w Poznaniu Zakrzewskiego, przed gmachem uniwersytetu.

nika nie obowiązują zasady uczciwości. Czy kto z obywateli w stosunku do Państwa postąpiłby wzorem świętego Jana Kantego. Święty Jan Kanty — według podania — napadnięty przez zbójców zareczył im słowem, że nie posiada pieniędzy. Wypuszczony na wolność znalazł w kieszeni jeden grosz. Wobec tego święty Jan wrócił się do zbójców i pieniądz im oddał.

U nas zdaje się w stosunkach podatkowych jeszcze nie zdarzył się taki wypadek aby obywatel przez omyłkę pomieszczył w njskie cyfry swego dochodu, zwrócił się później do właściwego urzędu z prośbą o sprostowanie cyfry. Nie, obywatele uważają Państwo za bandytę wobec, którego poręczenie fałszywego zeznania słowem i podpisem bynajmniej nie jest rzeczą nieuczciwą. Według opinii ludzi, którzy pracują w podatkowości państwowej czy komunalnej dziesięćdziesiąt procent obywateli składa fałszywe zeznania.

Z przykrością należy podkreślić, że nie tylko ludzie z pod znaku Hermesa, co do których opinia w tym względzie jest już ustalona, tak wobec Państwa nieuczciwie postępują, lecz również inteligencja zawodowa, od której wymagamy większej dozy etyki i uczciwości nie jest pod tym względem lepszą. Wiadomem nam jest, naprzykład, że jeden z bardziej wziętych eskulapów, lekarz poważny chociaż dziecinny, podał cyfry swego dochodu rocznego na 8000 złotych, sumę którą ten lekarz prawdopodobnie potrzebuje na utrzymanie samochodu. Poważny staronowskiem w swym związku adwokat posiadający ministerjalną kancelarię podał swój dochód roczny na 4.000 złotych.

Przecież to są kpiny ze strony tych panów, ludzi poważnych i szanowanych w mieście, ludzi którzyby — jak sadze — w prywatnych stosunkach z obywatelami nie dopuścili się oszustwa. Czem to tłumaczyć? Chyba tylko specyficznym stosowaniem zasad, uczciwości w odniesieniu do Państwa czego chyba nikt nie pochwali.

Kupcy i przemysłowcy pracują cały rok nad tem aby Państwo oszukać, prowadząc specjalnie fałszywe księgi handlowe. W jednym z numerów „Rozwoju” p. Eug. Kras. w artykule: „Per nogam”, z oburzeniem pisze że: „po wszystkich katach wydziału podatkowego magistratu walają się stosy naznoszonych ksiąg handlowych”. Podobno tak jest w rzeczywistości, podobno takie księgi leżą w wydziale podatkowym po parę miesięcy, a wiecie co to znaczy? To jest najlepszym dowodem, że właściciele ksiąg, prowadzi podwójną buchalterię, że mają fałszywe księgi, które na przeciąg kilku miesięcy mogą oddać na skład do Magistratu.

Okradanie Państwa stale jest na porządku dziennym u naszych obywateli, gdyż w ich pojęciu to nie należy do postępów hańbiących. Państwo łatwo jest oszukać bo

O naśladowaniu św. Jana Kantego.

POJĘCIE UCZCIWOŚCI JEST BARDZO ELASTYCZNE.

Uczciwość u poszczególnych osób czy u całych narodów nie jest zasadą bezwzględna, zależy od tego do kogo trzeba ją stosować. Wobec wrogów stosuje się inne zasady uczciwości niż w stosunku do własnych obywateli.

Ratowania w czasach wojennych między nieprzyjacielskiego choćby nawet prywatnych osób nie uchodzi za hańbę. Napoleon zdobywał w podbitych krajach dzieła sztuki i woził je do Paryża, rabowali Rosianie Polaków wywożąc do Petersburga meble, obrazy, nawet całe biblioteki, Anglicy przez swych nisariuszy okradali Grecję z arcydzieł antycznej sztuki greckiej; bezcenne rzeźby znane z mitego Fidjasza, które ozdabiał Partenon, cudownym jakimś sposobem znalazły się w British Muzeum w Londynie. Niemcy podczas wojny światowej rabowali między prywatne wywożąc np. z Łodzi całe urządzenia fabryczne. Syn cesarza Wilhelma „Kronprinz” postępował jak zwyczajny rzeźmiech rabując z drogocennych przedmiotów prywatne zamki francuskie, które w czasie kampanji zamieszkiwał.

Do wrogów stosuje się specjalną miarę, szczególnie w czasach wojennych. Bądźmy szczerzy i mówmy sobie prawdę w oczyma, rzędowo jako Państwo czy armia nie rabujemy, ale nasi żołnierze nie byli świętymi. Mogę przytoczyć jako przykład, że na

Wołyniu podczas kampanji polsko-sowieckiej widziałem cały pułk ułanów ubrany w kożuchy zrabowane poszczególnym wieśniakom przez poszczególnych ułanów.

To dotyczy stosunku Państwa czy obywateli do nieprzyjaciół. Jednakże elastyczność sumienia obywatela wobec własnego Państwa jest również godna zastanowienia.

Czytałem, w jednym z artykułów „Rozwoju” utyskiwanie jakiegoś obywatela na władze skarbowe i komunalne, które jakoby traktują obywateli Państwa jak notorycznych oszustów. Muszę stanąć w obronie tych władz, uważając, że ich postępowanie wobec specyficznego pojmowania zasad uczciwości przez obywateli naszego Państwa jest rzeczą konieczną. Pojmowanie uczciwości przez naszych obywateli nabrało dziwnej elastyczności jeżeli stroną wobec, której ta zasada ma być stosowana, jest Państwo. Uczciwy obywatel uważa, że o ile oszukanie bliźniego sprzeciwia się paragrafom przykazań Bożych i jest karane przez prawo, to takie samo oszustwo w stosunku do Państwa czy rodzinnego miasta jest tylko sprytnym wykręceniem się od ciężarów podatkowych nakładanych przez te instytucje na obywatela.

Przeciętny obywatel uważa Państwo za bandytę, który czyha na jego pieniądze, dlatego też sady, że wobec takiego rozbój-

ziema ono właściciela, a jak wiadomo tylko w obronie swojej własności człowiek staje odważnie do walki. Jak się da Państwo „nabrać”, że jego przedstawiciele za dom za placą 70 tysięcy dolarów zamiast 20 tysięcy to tylko jest dowodem, że obywatele mają głowę na karku.

Zywość polskiego świętego, Jana Kantego powinien być specjalnie usilnie publikowany w naszym kraju. Trzeba wytłumaczyć obywatelom, że uczciwość obowiązuje nawet w stosunku do własnego Państwa, choćby je — jak to czyni wielu obywateli — uważało się za rabusia. Fm.

Na marginesie „runu na banki”.

Run na banki wywołał szereg zarzutów pod adresem społeczeńst. Społeczeństwo, a zwłaszcza inteligencja przeważnie lokująca oszczędności w bankach — zdaniem wielu — wykazała społeczne instynkty etc., etc. Należy jednak zastanowić się... a potem dopiero oskarżać!

Wszak przeciętny inteligent, lokujący swe grosze, które mu zapewniają starość lub pomoc w razie choroby, dał dużo — może nawet zbyt dużo — dowodów dobrej woli i wiary: kupił pożyczkę Odrodzenia, kupił drugą pożyczkę, kupił akcje Banku Polskiego, nabywał akcje przedsiębiorstw, które miały zdźwignąć życie kraju — i jeśli go spotkał gorzki zawód, to, przyznać należy, nie z jego własnej winy.

Ten sam przeciętny inteligent przeważnie nie miał ulokowany owoc długoletnich przedwojennych oszczędności — na hipotekach i w listach zastawnych.

Czy ze swej winy został on pozbawiony początkowo dochodów od tych oszczędności, później zaś — przez ustawę o przechowaniu — prawie zupełnie samych oszczędności w myśl zabiegów i starań tych, którzy na swych zjazdach głosili, że święte i nietykalne jest prawo własności, że należy pobudzić w społeczeństwie zmysł oszczędności, gdyż niezbędny jest im kredyt długoterminowy?

Mimo tylu zawodów, z chwila stabilizacji waluty tenże obywatel zaczął lokować swe oszczędności w bankach, lecz raz już skostowawszy dobrodziejstw inflacji przeważnie w walucie obcej.

I cóż się stało? Wystarczyło minimalne zachwianie się złotego, aby banki zaczęły uciekać się do wykrętów, aby na pomoc bankom przyszły nierealne notowania giełdowe walut obcych, aby rozeszła się pogłoska, że wydana została nie ustawa, upoważniająca banki do spłacania wkładów według nieodpowiadającego rzeczywistości notowania.

Gdyby nie było precedensów, gdyby nie było tylu ustaw pomijających podstawową zasadę, że zobowiązanie każde uczciwie wykonane być winno, gdyż tego wymaga tylko krotnie głoszona zasada, że

Prawo własności jest święte i nietykalne — to czyż społeczeństwo uwierzyłoby w możliwość podobnej ustawy? Czyż potrzeba by było w tym przedmiocie aż oficjalnego zaprzeczenia?

Stało się przeciwnie. Grunt starannie przygotowany przez tyle ustaw (no i zgodnie z temi ustawami postępowanie osób zainteresowanych) wydał wspaniałe owoce: ludzie przestali komukolwiek wierzyć. Wierzą jedynie, jak słusznie powiedział p. Grabski, w dolary we własnej kieszeni.

Wróciliśmy, zatem do średniowiecznych sposobów lokowania oszczędności — życie ekonomiczne zamarło, kraj dusi się...

Pozostawiając bezstronnemu sadowi ocenę, czyja w tem wina, należy wrazić na dzieje, że — być może — ofiary poniesione przez społeczeństwo nie pozostaną płonniemi.

Może wreszcie pod wpływem tych ofiar przyśnie wiara niektórych ludzi we wszechmoc prawodawcy?

Może wreszcie uwierza oni w to, o czym dobrze wiedzą prawnicy, że **najwyższym prawem stosunków społecznych jest wzajemne zaufanie**

ze **dobrą wiarą**

Prace nad utrwaleniem pokoju świata.

Stanowisko Niemiec w sprawie gwarancji „paktu wschodniego”.

Locarno, 6 października (pat)
Prawnicy prowadzili wczoraj i dzisiaj w dalszym ciągu gorliwie swe prace. Obecnie osiągnięto porozumienie w sprawie tych artykułów paktu gwarancyjnego, do których dołączone były dodatkowe wnioski i uwagi. W ten sposób plenarne posiedzenie może się odbyć popołudniu. Wobec tego, że pomiędzy prawnikami istnieje całkowita zgodność poglądów co do wzmiarkowanych artykułów paktu, plenarne posiedzenie konferencji może przyjąć poprosi do wiadomości jednomyślne sprawozdanie prawników i przystąpić w dalszym ciągu do obrad nad dwoma głównymi problematami: wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i gwarancji paktu wschodniego.

Locarno, 6 października (pat)
Niedyspozycja ministra Stresemanna nie budzi obaw, tak, że przeniesione na popołudnie plenarne posiedzenie konferencji zapewne dojdzie do skutku. Briand, korzystając z pięknej pogody, udał się wczoraj popołudniu wraz z Berthelotem do Lugano, skąd jednak powrócił już o godz. 7—ej. Ludność Locarno daje w dalszym ciągu wyraz swej radości z powodu wyboru ich miasta na miejsce konferencji. Nad krużgankiem kościoła „Madonna del Sasso” umieszczono wczoraj wieczorem świetlany napis „Pax”.

Główne zainteresowanie zwrócone jest na dwa zagadnienia: wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów

i gwarantowanie wschodnich traktatów arbitrażowych. Niemcy oświadczyły, że **nie sprzeciwiają się** złączeniu tych zagadnień z rokowaniami o pakt wschodni, lecz że kwestja ta związana jest z wielką masą szczegółów. I tak Niemcy nie chcą nie wiedzieć o gwarantowaniu traktatów arbitrażowych ze swymi wschodnimi sąsiadami przez trzecie mocarstwo. W przeciwieństwie do tego, stanowisko delegacji francuskiej jest takie, że ustąpienie Niemiec do Ligi Narodów da podstawy do powszechnego układu europejskiego. Niemcy, jako członek Ligi Narodów będą mogły przedstawić swoje postulaty. Co się tyczy traktatów arbitrażowych, to przecież same Niemcy zaproponowały je w swoim memorandum z dnia 9—tego lutego r. Ponadto takie gwarancje odpowiadają duchowi protokołu genewskiego.

Praga 6 października (aw)
Półrządowy organ ministerstwa spraw zagranicznych, „Prager Presse” donosi z Locarno, że najważniejszym punktem obrad rzeczoznawców w Londynie była zmiana nagrafu 44 Traktatu wersalskiego, na zasadzie której utworzona zostaje zdemilitaryzowana strefa na prawym brzegu Renu, obejmująca 50 km. szerokości, która jest zarówno nieprzekraczalną dla Niemiec, jak i dla Francji.

Przedwczesny optymizm.

Locarno, 6 października (pat)
Według informacji ze źródła najzupełniej pewnego rozpowszechniane tu oficjalne wiadomości o doświadczeniu do porozumienia pomiędzy ekspertami prawnymi, rozważającymi dzisiaj na poufnym posiedzeniu tekst i poprawki redakcyjne paktu, **są zbyt optymistyczne i przedwczesne.**

Ekspertzi rozpatrzyli 11 paragrafów oraz wstęp. Powstały dwa rodzaje kwestji: pierwsze pozornie oficjalne, polegające na konieczności zmiany redakcji niektórych zdań w samym pakcie i wstępie. N.p. we wstępie paktu istnieje zdanie, mówiące o mocarstwach „qui ont subit les choes de la guerre 1914”. Przeciwno temu zdaniu protestują Niemcy twierdząc, że zawiera ono aluzję do odpowiedzialności Niemiec za wojnę. Ekspertzi starają się znaleźć inną redakcję tego zdania. — Następnie w zdaniu, mówiącym o statucie reńskim Niemcy uważają, że stwarza ono pojęcie, że istnieje terytorjum niemieckie, mające specjalny regime wówczas gdy teza niemiecka jest dążeniem, aby wstało ono zdanie, mówiące tylko o neutralizacji terytorjum reńskiego.

Dalej ekspertzi **nie doszli do porozumienia** w sprawie znalezienia formuły, zapewniającej dosko-

nałe sprecyzowanie wzajemności i równości kontrahentów, zawierających pakt.

Te wszystkie trudności uważane były jako łatwe, a pomimo to nie udało się osiągnąć porozumienia.

Poza temi sprawami pozorni formalnemi istnieją kwestje zasadnicze: 1) znalezienie koordynacji paktu gwarancyjnego z paktem Ligi w chwili, gdy Niemcy będą już członkiem Ligi, rozwiązanie tego jest skomplikowane i drażliwe. Ekspertzi zastanawiali się nad daniem jasnej definicji napastnika. Niemcy nie chcą, aby uważano jako agresję tylko czyny gwałtu, jak np. mobilizacja, ale także aby nacisk polityczno-dyplomatyczny i ekonomiczny był uważany za agresję usprawiedliwiającą stosowanie obrony.

Z kół francuskich podają jako wiadomość półoficjalną, że ekspertzi osiągnęli porozumienie we wszystkich kwestjach, z wyjątkiem spraw, związanych z wejściem Niemiec do Ligi Narodów, a więc z § 16 paktu Ligi oraz spraw arbitrażowych. Informacje te nie są w sprzeczności z poprzednio stwierdzonymi trudnościami, które dotyczą albo tych samych kwestyj, wymienionych przez informatorów francuskich, albo też bardziej szczegółowo odmalowują trudności pozornie tylko stylistycznie.

Przyjście czy nie przyjście.

Locarno, 6 października (aw)
Indagowany przez dziennikarzy burmistrz miasta Locarno oświadczył, że on osobiście uważa wiadomości o przyjeździe Mussoliniego do Locarno za nieuzasadnione i bezpodstawne.

Pomimo tego w sferach zbliżonych do osób, biorących udział w konferencji, żywo obiega pogłoska, że Mussolini przybędzie do Locarno w niedzie-

łę dnia 11 bm., po czym — po konferencjach z poszczególnymi członkami konferencji ministrów spraw zagranicznych, w dwudziestą cztery godziny po przyjeździe uda się z powrotem do Rzymu.

Locarno, 6 października (aw)
Potwierdza się wiadomość, że Mussolini przybył tu na dwudziestoczęterogodzinny pobyt w cztery do pięciu dni.

Abd-el-Krim w pułapce.

Zwycięski pochód sprzymierzonych armii.

Paryż, 6 października (pat)
„Matin” donosi z Tazy, że wojska francuskie znajdują się obecnie o 45 km. od Ajdiru, a od armji hiszpańskiej, która idzie na ich spotkanie, zaledwie o 18 km. Obie armje otoczą w ten sposób wojska Abd-El-Krima. Na front francuski skierowane w olbrzymich ilościach materiały wojenne, a między innymi 145 mm. armaty, niosące 18 km., oraz małe lekkie samoloty, mogące lądować nawet na najtrudniejszym terenie.

jest tą oliwą, bez której niemożliwym jest obrót i funkcjonowanie kółek prawnych. Może wreszcie wróci w naszych stosunkach prawnych ta odwieczna, podstawowa

Fez, 6 października (pat)
Wojska hiszpańskie zajęły Syah.

Madryt 6 października (aw)
Według ostatnich doniesień, operacje hiszpańskie przeciwko Riffenom w zatoce Alhucemas uważać należy za ukończone. W rozkazie dziennym gen. P... de Rivera oświadczył, że zamierza w związku z tem złożyć naczelne dowództwo.

zasada wszelkich kulturalnych stosunków ludzkich —

„Słowo człowieka uczciwego”

TELEFONEM Z WARSZAWY

PODATEK NA RZECZ MONOPOLU ZAPALCZANEGO
Omegaj izby skarbowe przystąpiły do zarejestrowania benzynowych zapalniczek u wszystkich sprzedawców.

Od dni 5 bm. sprzedawcy muszą doliczać do ceny każdej zapalniczki 1 złoty na rzecz monopolu zapalczanego.

O UDZIAŁ AMER. KAPITAŁU W EKSPLOATACJI KOLEI PAŃSTW.

Dowiedujemy się, że ostatnie wizyty posła amerykańskiego w Warszawie, p. Stetsona, u członków gabinetu dotyczyły udziału kapitałów amerykańskich w eksploatacji linii kolejowych w Polsce. Rokowania te, które dotychczas trzymane są w tajemnicy, dotyczą zarówno już istniejących linii kolejowych jak i projektowanych.

W sprawie tej przed paru dniami odbyła się wspólna konferencja posła Stetsona z premierem Grabskim i min. kolei inż. Tyszką.

— o o —

TELEGRAMY.

KOMUNIŚCI WĘGIERSCY PRZED SADEM DORAŻNYM.

Budapeszt 6 października (aw)
Były komisarz ludowy, Rekosi, oraz czterdziestu sześciu jego współtowarzyszy, aresztowanych pod zarzutem uknuć spisku przeciwko obecnie istniejącej na Węgrzech władzy, staną w dniach najbliższych przed sądem dorażnym.

STAN OBŁĘŻENIA W GRECJI.

Białogród 6 października (pat)
„Politika” donosi z Aten, że rząd ogłosił w całym kraju stan obłężenia.

MIEDZYNARODOWY KONGRES ŻEGLUGI POWIETRZNEJ.

Bruksela 6 października (pat)
W dniach od 6 do 10 bm. odbędzie się w Brukseli trzeci międzynarodowy kongres żeglugi powietrznej z udziałem przedstawicieli 22 narodów. W pracach kongresu brać będzie udział zgóra 400 osób. W kongresie biora udział następujące państwa: Argentyna, Belgia, Brazylia, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Danja, Finlandja, Francja, Wielka Brytania, Grecja, Holandia, Włochy, Japonja, Norwegja, Polska, Portugalia, Rumunja, Rosja, Serbia, Szwecja, Szwajcaria i Czechosłowacja.

WYJEŻDŻA — ALE CZY WRÓCI.

Angora 6 października (aw)
W najbliższym czasie ambasador angielski w Turcji opuszcza Angorę, udając się do Londynu.

Ambasador ma przedstawić w parlamencie angielskim szereg nowych projektów tureckich, odnoszących się do kwestii Mossulu.

Londyn 6 października (aw)

Według nadeszłych tutaj z Konstantynopola wiadomości, rząd turecki stoi na stanowisku załatwienia kwestii Mossulu na zasadach koncesji dla handlu angielskiego.

Zdaniem tutejszych kół urzędowych, stanowisko Turcji jest ostatnio daleko bardziej ustępliwe, niż podczas ostatniej konferencji Rady Ligi. Oczekiwać należy, że główne wytyczne porozumienia turecko-angielskiego ustalone zostaną jeszcze przed rozpoczęciem obrad trybunału międzynarodowego w Hadze.

SUKCESY KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO W RUMUNJI.

Bukareszt, 6 października (pat)

Występy chóru akademickiego z Krakowa w różnych miastach Rumunji, jak Czerniowcach, Kiszyniowie, Braile i Konstancy, cieszyły się niezwykłym powodzeniem. W sobotę odbył się w stolicy wielki koncert, na którym chór krakowski był entuzjastycznie oklaskiwany. W niedzielę akademicy krakowscy wykonali w kościele polskim podczas nabożeństwa szereg pieśni. Tegoż dnia w towarzystwie posła Wielowiejskiego złożyli oni wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza. Wieczorem towarzystwo śpiewało „Cantarea Roumaniei” podejmowała gości polskich, przyczem oba chóry wykonały szereg utworów pod batutą dyryktorów Walewskiego i Boteza. W pierwszym dniu pobytu chóru akademickiego poseł Wielowiejski wydał wielkie przyjęcie, w którym wzięło udział wiele osobistości ze świata artystycznego i prasy. Wieczorem akademicy polscy odjechali do Sinaja.

Utwarcie jesiennej sesji Sejmu, Premjer Grabski o sanacji stosunków gospodarczych.

Dyskusja nad ustawami sanacyjnymi rozpocznie się w piątek

KONWENT SENJORÓW.

Warszawa 6 października (pat)
Dzisiaj w południe pod przewodnictwem marszałka Rataja obradował konwent seniorów sejmu. Tematem obrad była sprawa ustalenia sposobu przeprowadzenia dyskusji nad zapowiedzianym expose premiera nad preliminarzem budżetu na rok 1926—ty, oraz trzema ustawami sanacyjnymi, jakie mają być w dniu dzisiejszym wniesione do sejmu.

Postanowiono, że dyskusja nad powyższymi punktami będzie przeprowadzona łącznie, rozpocznie się w dniu 9 bm. i trwać będzie przez sobotę.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD.

Warszawa 6 października (pat)
Marszałek na wstępie zawiadomił o przyjęciu przez senat szeregu ustaw, oraz o wpłynięciu wniosku o ściganie posłów Szopjela, Ballina, Wygodzkiego, Bryla i Hołowacza.

Z kolei marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym posłom: Raczkiewi Brownswordowi i Hulakowi. Przemówienia marszałka posłowie wysłuchali stojąc.

Następnie marszałek zaproponował uzupełnienie porządku dziennego 1—szem czytaniem projektu ustaw:

1) o środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

2) o środkach ograniczenia wydatków państwowych i innych związków publicznych.

3) o środkach poparcia produkcji krajowej i poprawienia bilansu płatniczego.

Wobec protestu jednak, ze strony posła Ballina (N. P. Chł.) uzupełnienia tego nie można było przeprowadzić.

NIEMIECKA BEZCZELNOŚĆ.

Następnie marszałek napietnował, jako krok niewłaściwy w najwyższym stopniu zwrócić się jednego z klubów sejmowych (Niemców Przyp. Red.) do Ligi Narodów z prośbą o interwencję w sprawie projektowanej ustawy o reformie rolnej która jest jeszcze przedmiotem obrad parlamentu. Marszałek oświadczył, iż odwołanie się członków izby ustawodawczej do obcych czynników o wywarcie nacisku na tę izbę, godzi niewątpliwie w podstawę parlamentu, która jest swoboda decyzji.

EXPOSE P. PREMIERA.

Z kolei przystąpiono do preliminarza budżetowego na rok 1926—ty. Zabrał głos prezes Rady ministrów Władysław Grabski. Na wstępie premier określił to zagadnienie ogólnopństwowych w chwili bieżącej. W zakresie stosunków międzynarodowych ponad wszystkimi innymi górowało zagadnienie bezpieczeństwa Europy. W tem wielkimi dziele rząd z całym wysiłkiem współpracuje z innymi państwami nad utrwaleniem pokoju **NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC POLSKI.**

Istotny pokój nie może być osiągnięty niczym kosztem. Polska zatem musi mieć całkowite bezpieczeństwo co do nienaruszalności jej własnych granic.

DOBRE STOSUNKI Z WSZYSTKIMI PAŃSTWAMI.

Na podstawie naszej polityki zagr. stały jest nasz sojusz z Francją. Z Rumunją i państwami bałtyckimi, stosunki nasze, oparte na wspólności interesów, nieustannie się wzmacniają. Z Rosją stosunki nasze układają

się coraz pomyślniej. Wizyta komisarza ludowego Cziczeryna wskazuje jakie zrobiliśmy postępy w pracach nad odpreżeniem pomiędzy Warszawą a Moskwa. Dośliśmy również do pomyślnych rezultatów w stosunkach z Czechosłowacją, a z Litwą rozpoczęliśmy rozmowy. W rokowaniach gospodarczych z Niemcami nie posunęliśmy się naprzód. Nie przestajemy wierzyć, że obopólne nieprzemijające interesy gospodarcze wskazują na potrzebę porozumienia. Ze Stanami Zjednoczonymi zbliżyliśmy się w zakresie finansowym. W zakresie spraw wewnętrznych należy podkreślić ogromny postęp w zakresie bezpieczeństwa.

Rząd wnosi do sejmu jeszcze i dwie inne ustawy: o środkach zrównoważenia bilansu płatniczego oraz o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Zrównoważenie bilansu płatniczego rząd opiera przede wszystkim na równowadze bilansu handlowego, którą rząd zabezpiecza swoją polityką celną.

KOLEJ NIE BEDZIE WYDZIERŻAWIONA.

Oprócz trzech przedstawionych sejmowi ustaw rząd zwraca się o upoważnienie do zaciągania pożyczek zagranicznych z prawem wydzierżawienia jednego z istniejących u nas monopolów państwowych. Wydzierżawienie takie powinno być czynnością czy sto gospodarczą i nie może w niczem wkraczać w dziedzinę polityki państwowej.

PRZEWLEKŁY KAPRYS GOSPODARCZY.

W życiu gospodarczym znajdującym się od roku w stanie kryzysu przewlekłego, rozwinęło się od dwóch miesięcy ostre przesilenie finansowe. Za częstą się ono od spadku złotego, przeszło przez fazę ograniczenia kredytów, doprowadziło do wycofania wkładów i zakupywania dolarów i wyraża się obecnie w wielkim braku kredytu dla przemysłu, handlu i rolnictwa. W tak zarysowanym ostrym kryzysie największym niebezpieczeństwem było, aże by złoty potoczył się w spadku swoim w sposób nie powstrzymany. Zapobieżeniu temu rząd poświęcił całą energję i już w drugiej połowie sierpnia był w stanie dopomóc Bankowi Polskiemu, by ten mógł opanować tendencję spadkową złotego.

IMPORT OBCYCH TOWARÓW I KREDYTY ZAGRANICZNE.

Na czoło programu gospodarczego państwa postawić należy konieczność zatrudnienia w pracy wytwórczej ludności, jaką posiadamy. Wymaga to, byśmy nie sprowadzali tego, co sami wytworzyć możemy.

NAUKA DLA NAS.

W zakończeniu premier oświadczył, że kryzys gospodarczy przeżywany obecnie, jest próbą naszych własnych sił realnych i przeto jest też głęboką dla nas nauką. Rząd stoi na stanowisku, by wspierać wszystko co okaże siły twórcze, zwalczając defekt gospodarczy, nie oddając się atmosferze zwątpienia i przesadnych obaw. Dla odparcia i przetrzymania kryzysu mamy wiele sił własnych. Obok warsztatów nieczynnych istnieją wielkie ilości takich, które, oparte na trwałych i silnych zasadach rozwijają się normalnie. Kryzys zatem przetrzymać możemy i musimy.

Po tem przemówieniu postanowiono dyskusję nad trzema projektami, które miały być dzisiaj dodatkowo umieszczone na porządku dziennym.

Następne posiedzenie w piątek, o godzinie 10,30 rano.

Fale buntów w więzieniach.

Po św. Krzyżu, Łomży — przyszła kolej na Przemysł.

Przemysł, 6 października.

Tutejsze więzienie przy Sądzie Okręgowym w 15 wczoraj widownią zajęć, świadczących o wpływie przykładów, jakimi były bunt w więzieniach Świętokrzyskiem i Łomżyńskim.

Oto przed wieczorem więźniowie w jednej z cel zaczęli krzyczyć i nawoływać więźniów cel sąsiednich Pobilo to wrażenie sygnału do ogólnego buntu. Na odgłos krzyków zbiegli się dozorczy. Do

celi jednak nie mogli się dostać. Drzwi były zabarykadowane. Musiano je wyważyć. Ale wówczas więźniowie podpalili sieniaki, chcąc widocznie w ten sposób ułatwić sobie ucieczkę. I ta próba nie udała się jednak. Dozorczy ugasił pożar. Obezwładnili więźniów i rozlokowali ich po innych celach.

W ten sposób próbę buntu zlikwidowano. Wkrótce potem przybył prokurator Sądu Okręgowego i wdrożył dochodzenie.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

OFICEROWIE NA CZAS WOJNY.

W decydujących sferach wojskowych omawiana jest obecnie kwestja organizacji korpusu t. zw. oficerów czasu wojny. Służba oficerów tej kategorii miała charakter pomocniczy. Rekrutowali się oni z ochotników, bądź osób obowiązanych do świadczeń wojskowych.

Co się tyczy samych stopni oficerskich, to mogłyby im one być przyznane nawet poza służbą czynną.

Przyznanie jednak tytułu musiałyby być warunkowane kwalifikacjami kandydatów w zakresie służby pomocniczej, szczególnie w ramach wiedzy i techniki wojskowej.

W nadawaniu stanowisk i stopni oficerów w czasie wojny decydować będą studia, ilość lat odbytej praktyki, wybitne kwalifikacje fachowe i moralne.

Kandydaci na oficerów czasu wojny rekrutowali się z inżynierów, specjalistów, agronomów, chemików, lekarzy, konstruktorów, przedstawicieli instytucji społecznych, sportowych, kulturalnych, oświatowych.

Krótko — ci wszyscy, którzy wykazali wybitne kwalifikacje fachowe i dadzą pełną rękojmię faktycznej użyteczności.

PODEJRZANY „GLUCHONIEMY”.

(k) W noc z dn. 1 na 2 bm. patrol po graniczny K.O.P. zatrzymał niedaleko strażnicy „Milcza” pow. Wilejskiego nieznanego osobnika bez dokumentów, który podawał się za głuchoniemego.

Podczas rewizji dokonanej przez organy K.O.P. znaleziono przy nim kilka świstków papieru zapisanego szwytrem. Osobnik po zaarrestowaniu został odesłany pod silną eskortą do ekspozytury policji politycznej w Wilejce powiatowej.

O PRZYŁĄCZENIE LITWY.

(k) Według otrzymanych informacji na terenie Litwy zorganizowane zostały tajne związki, mające na celu przyłączenie Litwy do Polski i propagowania tej idei wśród ludności litewskiej.

Organizacje te wysyłają specjalnych agitatorów, którzy namawiają ludność do ostrego wystąpienia przeciwko rządowi kowieńskiemu i wysłania delegacji do Polski z prośbą o wcielenie Litwy do Polski.

KRONIKA SPORTOWA.

Skąd pochodzi futbol?

Miał słuszną mądry Ben Akiba, twierdząc, że niema nic nowego pod słońcem. Tak i gra futbolowa, o której dotąd istniało przekonanie, że jest wynalazkiem naszych czasów, w rzeczywistości pochodzi z — Indji. Tam ją Anglicy poznali i do kraju swego przywieźli, gdzie rozwinęła się z czasem na pierwszorzędną „sport”. Już podróżny szwajcarski Hulsius w 1601 r. w dziele swym — „Podróż do Indji” opisał najdokładniej tę grę. Oto jest jego opis:

„Dziwna u nich istnieje gra w olbrzymią piłkę — kilkunastu graczy tworzy wielkie koło, a jeden z nich stoi w środku i rzuca piłkę w górę. Wtedy reszta zaczyna je nogami dalej rzucać, komu się zaś rzut nie udaje, ten zostaje przez wszystkich wyszydzany i uważa się za shańbionego. Niektórzy z zagranicy umieją rzucać tą piłką, obracając się przy tem kilkakrotnie w koło. Piłka ma kształt wielkiej kuli i jest spleciona z trzciny bambusowej”.

Zasady boksu.

Sportem, który w Ameryce i w krajach zachodnich Europy zyskuje z dniem każdym na popularności, jest boks. Czem należy sobie wytłumaczyć wielką popularność tego sportu? Na pytanie to postaraj się odpowiedzieć. By poznać zalety boksu, to trzeba bezwzględnie znać trening pięściarza. Dlatego też opiszemy trening pięściarza (mam na myśli tylko amatorów). Trening odbywa bokser przeciętnie dwa razy tygodniowo. Ćwiczenia owe rozpoczynają pięściarze skakaniem przez linke co ma wyrobić dobrą gre nóg, elastyczność i płuca. Ćwiczenia wszystkie odbywają się, że tak się wyrazi w dawnych trzymiutowych, po każdych trzech minutach następuje minutowa przerwa. Ma to na celu przyzwyczajenie zawodnika do wysiłku trzymiutowego, bo tak długo trwa jedna runda przy boksie. Po „skippingu” jak

Walka z szaleńcem we Lwowie.

DOPIERO STUMIEN WODY USPOKOIŁ WARJATA

k) Ulica Łokietka we Lwowie była wczoraj przez cały dzień widownią niezwykłych zjść, które wywołał 38-letni rzeźbiarz, Franciszek Lewkowicz z rodziny.

Przed kilku tygodniami właśnie po raz ósmy wypuszczono go z Kulparkowa z powrotem do domu. Przez cały czas Lewkowicz zachowywał się spokojnie. Aż nagle wczoraj nastąpił kryzys. Około g. 12 w południe Lewkowicz dostał ponownie silnego ataku szału. Towyciągał z szaf różne narzędzia, jak heble, młotki, piłniki i dłutka i począł nimi rzucać w domowników.

Nie pomogli żadne próby uspokojenia go. Domownicy widząc wreszcie, że zagraża im niebezpieczeństwo życia, opuścili mieszkanie. Wówczas szaleńca drzwi od pokoju do kuchni zabił gwoździem i zabarykadował szafą, łóżkiem oraz komodą. Na stopnie stanął przy otwartym oknie, wychodzącym na ganek i do każdego próbującego się zbliżyć ucał swemi ostrymi narzędziami.

Na całym piętrze powstał popłoch, albowiem inni lokatorowie również nie mogli dostać się do swoich mieszkań.

Pod wieczór, kiedy widziano, że szaleńca atak już opuszcza, zawezwano pomocy policji. Przybyli natychmiast na miejsce dyżurny przodownik III komisariatu P. P. wraz z 2 posterunkowymi. Ale i oni nie mogli nic zrobić, gdyż w żaden sposób nie byli w stanie zbliżyć się do drzwi, które trzeba było ko-

niecznie wyw. yć, bez narażenia się na uderzenie jakimś ostrym narzędziem. Kilkakrotnie ich usiłowania celem ubezwładnienia warjata zakończyły się niepowodzeniem i lekkimi skałeczeniami, którym wszyscy ulegli.

Wreszcie zdecydowano się zawezwać pomocy straży pożarnej. O godzinie 8 wieczorem przybył plutonowy straży pożarnej p. Siroński z dwoma strażakami. Do najbliższego hydrantu włączono węży gumowy i tak uzbrojeni strażacy udali się na drugie piętro celem zdobycia forticy warjata.

Jeden ze strażaków przez okno puścił strumień wody wprost na twarz obłąkanego, a dwaj inni tymczasem weszli do kuchni i tam rozbili drzwi prowadzące do pokoju.

Po wtargnięciu do pokoju, okazało się, że szaleńca niema wewnątrz. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono go ukrytego pod kanapą. Po usunięciu kanapy strażacy wraz z policjantami wydobyli nieszcześliwego i założywszy mu na ręce kajdanki, odwieźli następnie do aresztów sądowych, skąd odwieziony będzie on dziś do Kulparkowa.

Przy opuszczaniu mieszkania zaszedł jeszcze charakterystyczny moment. Oto do żony stojącej obok i trzęsącej się ze strachu, zbliżył się nieszcześliwy warjat z zamiarem pocałowania jej, przyczem wyrzekł: „Zegnaj mi kochana żono, bo ja idę do wojska...”

Schwytywanie morderców w Żyrardowie.

SPRAWCY OBYDNEGO MORDU NA OSOBIE PRZODOWNIKA IKIELMANA POD KLUCZEM.

k) Tajemnica krwawej zbrodni, popełnionej dnia 25 września na osobie przodownika policji, Adolfa Ikielmana w Żyrardowie, wyjaśniła się wczoraj ostatecznie.

Mozolne śledztwo doprowadziło do wykrycia i aresztowania sprawców skrytobójczych strażaków.

Szczegół; wykrycia zbrodni są następujące: Bezpośrednio po zabójstwie zmobilizowano wszystkie posterunki policyjne, szkołę policyjną, oraz wywiadowców i konfidentów Urzędu śledczego — celem wykrycia zbrodniarzy.

Przez trzy dni poszukiwania nie dały pożądanego rezultatu.

Wreszcie czwartego dnia komisarz Kosim wpadł na ślad, który doprowadził do „meliny” dwóch braci Cieślaków, znanych w Żyrardowie rabusiów i włamywaczy.

Starszy Cieślak — Roman, lat 26, niedawno ukończył odsiadki kary półtorarocznego więzienia. Młodszy, 20-letni, Władysław — także już kil-

ka razy odbywał więzienie.

Aby zebrać niezbite dowody winy Cieślaków, kom. Kosim zarządził ścisłą obserwację policyjną nad obydwojma opryszkami.

Czterodniowa obserwacja przyniosła tyle materiału obciążającego, że uznano za właściwe przystąpić do aresztowania, którego dokonano w dniu wczorajszym.

Około 100 osób z otoczenia Cieślaków stwierdziło, że wśród przestępców żyrardowskich powstała szajka mścicieli która postanowiła wymordować wszystkich oficerów i przodowników policji w Żyrardowie z zemstą za tępienie elementu przestępczego przez tamtejszą policję.

Aresztowani pod zarzutem zamordowania przod. Ikielmana — bracia Cieślakowie do winy nie przyznają się.

Jednak dowody są tak silne — że aresztowanych postanowiono przewieźć do Warszawy i osadzić w Mokotowie.

Staną oni przed sądem doraźnym.

Oryginalny sposób budzenia.

KRAWWA AWANTURA NA RYNKU SZAMOTULSKIM.

(k) W nocy z wtorku na środę mieszkańcy rynku w Szamotulach w Poznańskim zostali zbudzeni, nieludzkim wyciem i wołaniem o pomoc, które zagłuszały inne jakieś wrzaski kilkunastu ludzi. Wkrótce wyjaśniło się, co było powodem zakłócenia spokoju nocnego oto na rynku stały wozy handlarzy jarmarcznych, który zjeżdżają się do miasta na targ już nocą. Gdy przyjechał nowy handlarz Stefan Wojtecki z Chodzieży i ustawił swój wóz

w szeregu — jeden z przebudzonych przekupniów odpiął orczyk i uderzył nim Wojteckiego w głowę, raniąc go poważnie i naruszając czaszkę. Uderzony pobiegł kilkanaście kroków ku środkowi rynku i upadł. Napastnik dopędził leżącego na ziemi i przez dłuższy czas bił orczykiem, bestjałsko znęcając się nad swą ofiarą. Przybyły policjant aresztował napastnika, który nie dość po prostu się z ucieczką.

Czem się zajmują cyganie?

OBÓZ KRADZIONYCH DZIECI.

Na granicy sowiecko-rumuńskiej zauważyła tamtejsza żandarmerja obóz cyganów liczący niezwykłą ilość dzieci.

Wprawdzie rodziny cygańskie odznaczają się licznym potomstwem, ale ilość dzieci w obozie była tak wielka, iż wpadła w oko władzom bezpieczeństwa. W dodatku wyróżniały się one wyjątkowo białą cerą i bynajmniej nie robiły wrażenia cyganiątek.

Zainteresowana tem zjawiskiem żan-

darmerja podała cyganów śledztwu, na którym wyszło na jaw, iż kradli dzieci po wsiach rumuńskich i bolszewickich.

Szczególnie chętnie czatowali na dziewczątka, by potem, gdy podrosną, sprzedać je handlarzom żywym towarem.

Cyganom odebrano 22 dziewczątka w wieku od 3—9 lat. Proceder swój uprawiali oni od wielu lat.

Nakoniec przechodzi się do ćwiczeń na przyrządach, to znaczy przy piłce na gumach na ramach oraz miechu. Trening bokser kończy biegiem.

Jak z powyższego opisu treningu wynika, ćwiczenia boksera są bardzo intensywne i rozwijają równomiernie wszystkie części ciała.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z kraju prohibicji.

RYBY, PIJĄCE SZAMPANA.

§) Ryby, zamieszkujące jezioro Michigan, muszą mieć bardzo silne głowy, jeśli nie zdychają pomimo gatunku wody, w której pływają: wskutek prohibicji agencji rządowej codziennie wylewają do jeziora olbrzymie masy wódek, win i t. p. Oto np. przed kilkoma dniami wylano: 4 tysiące galonów whisky

sky i koniaku oraz 3 tysiące flaszek szampa- na i burgunda. Wartość tych trunków, które jezioro pochłonęło w jednym dniu, wynosi około 100 tys. dolarów. A trzeba dodać, że podobna operacja powtarza się prawie co dzień.

Sędziwy dokument zamierchłej przeszłości.

CHINSKIE PISMO Z III WIEKU.

§) Dnia 28 marca 1900 r. odkrył Swen Hedin ślady chińskiego miasta Lu-lan, które miało swoją erę rozkwitu w 267 r. po narodzeniu Chrystusa, następnie jednak znikło prawie zupełnie z widowni. Pod gruzami odnaleziono mnóstwo papierów, oraz desek, opatrzonych chińskim pismem. Cały materiał oddano do odcyfrowania specjalście w tej dziedzinie profesorowi Himly z Wiesbadenu, po jego śmierci zaś dalsze prace prowadził profesor Conrady z Lipska. Ten ostatni ukończył obecnie studia, które były niesłychanie mozolne. Odcyfrował on 4377 ideogramów, dających wiele ciekawych szczegółów o ówczesnym handlu w Chinach, zwy-

czajach, życiu prywatnym i t. d. Mimo, że papier, na którym były pisane należy do najstarszych na świecie, jest różnego rodzaju i gatunku: grubszy i cieńszy, żółty i biały, chropowaty i gładki. Jeszcze ciekawsze są jednak okazy pisma na deseczkach. Znaki wycinane są nożem „siao” w kierunku pionowym. Deski opatrzone są cyframi tak jak obecnie numeruje się strony. Jeżeli treść pisma była dłuższa i przenosiła się z jednej deski na drugą, to były one razem powiązane. W późniejszych czasach, gdy fabrykacja papieru rozwinęła się, pisano na paskach papieru, a deseczki były używane jako okładki.

Skutki strasznego orkanu na Bałtyku.

ROZBICIE TORPEDO WCA FINLANDZKIEGO.

§) Podczas manewrów marynarki fińskiej dwie kanonierki „Haemenmaa” i „Klas Horn”, oraz dwa torpedowce, znajdujące się w nocy z soboty na niedzielę w drodze do Wazy, spotkał w zatoce botnickiej gwałtowny orkan. Jak wynika z dotychczasowych doniesień, jeden z torpedowców, torpedowiec S. 2, poszedł na dno, przyczem zatoneło 50 osób załogi, oraz komendant torpedowca, 1 oficer i lekarz okrętowy.

Inne statki fińskie, które zastała na morzu gwałtowna burza, zawiwały do portów: kanonierka „Haemenmaa” do Wazy, ka-

nonierka „Klas-Horn” do Hernoesand, oraz jeden z dwóch torpedowców do Bjoerneborg. Wszystkie trzy statki są lekko uszkodzone. Z Bjoerneborgu wysłano niezwłocznie aeroplany na miejsce katastrofy. Rząd szwedzki zakomunikował o gotowości oddania ewentualnie paru statków do dyspozycji dla celów ratowniczych, zaś poseł włoski oddał do dyspozycji dwa włoskie aeroplany, zbierając o kolicznosci tutaj się znajdujące.

Torpedowiec, który zatonał, miał pojemności 250 tonn. Uzbrojenie statku stanowiły dwie armaty 75 mm. 1 miotacz torped

Ideowe przestępstwo.

KRADZIEŻ, JAKIEJ JUŻ DAWNO NIE BYŁO.

§) Zrabowanie w urzędzie w Tempelhoff w Berlinie 400,000 marek jest przedmiotem bardzo szczegółowego śledztwa. Okazuje się, że w kasie oprócz tych pieniędzy urzędnicy przechowywali kosztowności rodzinne. Urzędnicy ci wkrótce po kradzieży za pośrednictwem poczty otrzymali swoje kosztowności wraz z listem, w którym zawiadomiono ich

że 400,000 marek zostało skradzionych dla opłacenia kosztów sprecyzowania pewnego wynalazku, który może mieć olbrzymie znaczenie dla komunikacji zaś kosztowności zwracają prawym właścicielom, gdyż należą do ubogich, i jako takie muszą być im zwrócone.

Honorarja malarskie w Paryżu.

NIEDOŚCIGNIONY IDEAL DLA POLSKIEGO MALARZA.

§) Nowoczesne malarstwo może się pochwycić wieloma wybitnymi talentami. W Paryżu, w tym międzynarodowym środowisku sztuki — głównymi nabywcami dzieł kubitów i ekspresjonistów francuskich są Anglii i Amerykanie, którzy płacą niekiedy za obrazy żyjących malarzy wielkie stosunkowo sumy. I tak — małych rozmiarów pejzaże Utrillo'a dochodzą do ceny 30.000 fr., nie taniej pozbywa się swych prac znakomity artysta francuski, Derain. Przelicytował ich jednak ekspresjonista Kees van Dongen — z rodu Holender, który od kilku lat stał się ulubieńcem paryskiej societv. Bogaci bankierzy i kupcy zamawiają u niego na wyszczególnienie swych córek, żon, płacąc temu szczęśliwcowi od 100.000 do 300.000 fr. za portret.

To też wspaniała willa van Dongena w pobliżu Lasku Bulońskiego — urządzona z iście książeczym przepychem — słynie w Paryżu z luksusowych przyjęć, o których dziwy opowiadają po mieście. Willa ta stała się również modną wśród eleganckiego świata, jak portrety jej właściciela. Należy wyjaśnić, że malarstwo van Dongena, pozostające pod wyraźnym wpływem przodownika ekspresjonistów francuskich, Matisse'a, charakteryzuje przede wszystkim ogromny kult dla barwy — jako wartości dla ekspresjonistów pierwszorzędnej. Pozatem portrety van Dongena, malowane z wielką kulturą i wiedzą malarską — posiadają przepiękną linję, tak pożądaną w portretach, zwłaszcza kobiecych.

Małżeństwo a rozwód.

Z DOŚWIADCZEŃ SĘDZIEGO AMERYKAŃSKIEGO.

§) Nośce rozwodów w Ameryce — jak wiadomo — ciągle wzrasta. „Chicago Tribune” urządziła niedawno wielką ankietę na temat, co jest przyczyną krótkotrwałości młodych małżeństw w Ameryce. Z okazji ankiety współpracownik tego dziennika zwrócił się do sędziego Sabbatha, aby zasię-

gnąć jego opinii, jako najkompetentniejszego rzeczoznawcy w sprawach rozwodowych.

Sędzia Sabbath oświadczył na wstępie, że pracuje nad ukończeniem sztuki teatralnej pt. „Rozwód”, w której chce zużytkować swoje dziesięcioletnie doświadczenia sędziego w trybunale roz-

wodowym. Sztuka ta ma być ostrzeżeniem dla młodych małżonków, którzy często z błahych powodów żądają rozwiązania małżeństwa.

„Brak powagi — twierdził sędzia Sabbath — w pojmowaniu życia jest główną słabą stroną współczesnego małżeństwa. Młodzi ludzie wstępując w związki małżeńskie nie znają się dostatecznie. Małżeństwa zawiera się niekiedy po dwutygodniowej albo trzytygodniowej albo kilkogodzinnej znajomości. Również system jednego dziecka w rodzinie, który w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej się popularyzuje prowadzi do rozluźnienia związków małżeńskich. Sędzia Sabbath, zapytany o rady, jakichby chciał udzielić wstępującym w związki ludziom, oświadczył, że odpowiedź na to pytanie daje prolog jego sztuki w formie „10 przykazań małżeńskich”. Sędzia doradza młodemu małżonkowi, ażeby wolny czas przepędził w domu, aby troski swoje dzielił z żoną, i do miesięcy rozrywkowych uczęszczał tylko w jej towarzystwie itd. Młodej małżonce zaleca, aby nie była zazdrosna, kłótiliwa i by w razie jakichś domowych niesnasek nie zwracała się o interwencję do teściowych lub innych krewnych.

Prawo rozwodowe według sędziego Sabbatha — w takiej formie, w jakiej ono istnieje obecnie w Stanach Zjednoczonych należy uważać za zdobywcę postępującej wciąż naprzód kobiecej emancypacji. Dlatego też chybioną rzeczą byłoby, gdyby się chciało zapobiegać wzrostowi ilości rozwodów przez zmianę ustawodawstwa małżeńskiego. O wiele lepiej byłoby zmienić pewne przepisy, dotyczące samego zawierania małżeństw. Albowiem zadaniem państwa nie jest przykuwanie do siebie przymusowo ludzi, którzy nie chcą pędzić wspólnego życia, ale raczej powstrzymywanie ich od lekkomyślnie zawieranych związków małżeńskich.

Wykłady komunizmu na dachu.

§) Jak donoszą z Kazania, zdarzył się tam wypadek następujący: Przechodząca przed gmachem restauracji „Ermitaż” publiczność zauważyła na dachu osobnika, który rozbiierał się spokojnie, spoglądając na ulicę. Rozebrawszy się osobnik ten zwrócił się do publiczności na ulicy z przemówieniem, w którym wychwalał rząd sowiecki oraz zalety komunizmu. — Zgromadził się tłum, który przywitał nagiego mówcę krzykiem oraz kamieniami. Przybyła na miejsce wypadku milicja dostała się na dach i zmusiła mówcę do zaniechania dalszego krasomówstwa. Ponieważ stawiał opór dotkliwie go pobito. Dopiero w komisariacie ujawniło się, że pijany osobnik, który nago przemawiał do tłumy kazańskiego, jest członkiem centralnego komitetu wykonawczego S. S. S. R., nazywa się Michalów i przybył do Kazania z Moskwy w celu przeprowadzenia rewizji szkół sowieckich.

JACKIE COGAN MA WIĘKSZĄ POPULARNOŚĆ NIŻ AMUNDSEN.

§) Pisma wiedeńskie sarkastycznie podkreślają przykry objaw, że Amundsen po przybyciu do Wiednia powitała na dworcu grupa z jakich 200 ludzi, z tego przeszło połowa przygodnych gapiów i uliczników. Na odczucie słynnego podróżnika sala była wypełniona w trzech czwartych.

Jeśli się natomiast przypomni to olbrzymie morze głów, te roznamienione tłumy, które z uniesieniem witaly niedawno Jackie Coogana lub Pata i Patachona, to doprawdy smutne refleksje można wysnuć co do kulturalnego poziomu dzisiejszego społeczeństwa. Kino i jeszcze raz kino! Wszystko inne nie interesuje współczesnego człowieka „z kulturą”.

ZACHCIAŁO MU SIĘ SWOBODY.

W Independence (st. Kansas) wpłynęła skarga rozwodowa wniesiona przez najstarszego mieszkańca miasta, Chapmana. Liczy on lat 93, a z tych 41 przeżył w związku małżeńskim z połowicą, której nagle chce się pozbyć.

Chapman motywując swą prośbę tem, że u schyłku dni swych swych pragnąłby raz przecieć zakosztować swobody!

KONGRES PRZECIW PRZEKLENSTWOM.

§) Widocznie Włosi mają zwyczaj kłaść niegdyż od Węgrów, które od 11 d. 30 km. od Rzymu będzie w Rzymie pod protektorem królewski kongres — mający na celu zwalczanie przekleństw. W kongresie tym w udział wzięły nauczyciele i nauczycielki stali y.

Spirytystyczny obłęd.

SAMOBÓJSTWO NA WEZWANIE Z ZA ŚWIATĄ.

§) Dzienniki austriackie przyniosły wiadomość o zamachu zabójczym w Gracu, który zwrócił uwagę opinii publicznej na te niezliczone kółka spirytystyczne, w ostatnich czasach masowo w tym mieście tworzące się. Zamach samobójczy 22-letniego urzędnika towarzystwa ubezpieczeniowego możnaby zaliczyć do rzędu zwykłych samobójstw, gdyby nie związek z pewnym samobójstwem z roku 1923, popełnionem również pod wpływem spirytyzmu.

Przed dwoma laty, 27 marca, wydobyto z nurków w Dunaju w Aspern zwłoki młodego człowieka. — Stwierdzono, że jest to mieszkaniec Gracu, niejaki Walner, liczący lat 22. Samobójca, tak samo, jak i zmarły przed dwoma tygodniami nauucyciel Czigier i młody G., który się przed kilku dniami usiłował powiesić, byli stalymi uczestnikami seansów spirytystycznych w Waltendorf, koło Gracu. Tam bowiem obok znanego medjum madame Silbert, mieszka również hypnotyzer i ek-

sperymentalny psycholog, Winterry. Trzej wymienieni ludzie byli przyjaciółmi i od dłuższego czasu oddawali się eksperymentom spirytystycznym, które na nich fatalnie oddziaływały.

I oto pewnego dnia rozeszła się wieść, że na seansie pojawił się duch, który wszystkim trzem przepowiedział bliską śmierć. Wszyscy trzej mieli umrzeć jeden po drugim: Walner, Czigier i G.

Wkrótce potem wydobyto zwłoki Walnera z rzeki. Minęły dwa lata, i oto niedawno Czigier zmarł wskutek operacji. I wówczas trzeci z przyjaciół rzekł do swej matki: „Widzisz, i Czigier umarł. Teraz na mnie kolej”.

W dwa tygodnie po pogrzebie przyjaciela młody G. powiesił się w kuchni rodzicielskiego domu. Matka jednak zdołała go jeszcze odciąć w porę. Niedoszły samobójca pozostawił list, zaadresowany do zmarłego przyjaciela, w którym powiada: „Nie mam nikogo prócz ciebie na świecie, więc idę za tobą, wkrótce się połączymy”.

Losy zaginionego księcia.

ANGLICY TRZYMALI NIWYGODNEGO I CZ ŁOWIEKA 29 LAT W DOMU OBLĄKANYM.

§) Przed kilku dniami donieśliśmy o głośnej ucieczce z zakładu obłąkanych księcia Seifeddina. Obecnie książę egipski „wypłynął” na widowie w Konstantynopolu i to bez przenosi, gdyż dostał się tam z Marsylii na okręcie „Phrygi”, a ojciec jego Feridum Pasza, organizator całej imprezy, udzielił tamtejszemu przedstawicielowi Reutersa wyjaśnień tej tajemniczej podróży. Otóż z zakładu — gdzie nawiasem mówiąc, obchodzono się z księciem okropnie i odmawiano nawet wiadomości o świecie, tak, że nie wiedział nic o... wielkiej wojnie — uciekł poprzednio pewien lord. Ten zawiadomił pażę o losie syna. Udało się wykraść księcia w czasie przechadzki i przywieźć do Francji, gdzie go oczekiwali jego rodzice. Tu wszyscy ustawicznie zmieniali miejsce pobytu, oraz powierzchowność —

raz książę zgoilił brodę, by skuteczniej udawać kogo innego — a przy jeździe z jednego hotelu do drugiego, przesiadali się w drodze kilka razy do innego taxi, by zmylić kilkunastu angielskich detektywów, którzy ścigali zbiegę i raz w hotelu, des Pyramides już byli na jego tropie. Pobyt we Francji musiano jednak przedłużyć, by uzyskać dla księcia paszport i zorganizować dalszą ucieczkę. Wreszcie autem pojechano do Marsylii, a stąd książę, jako zwykły pasażer drugiej klasy, dostał się do Konstantynopola, gdzie obecnie w domu na azjatyckim przedmieściu Maranna odpoczywa po trudach niewoli i ucieczki. Nie wiadomo też, jak wyzyska odzyskaną wolność, gdyż 29 lat w zakładzie, wśród potwornego złego traktowania, zrobiły z niego ruinę człowieka.

Oryginalna lokomocja.

STOLIK JAKO WAGON KOLEJOWY.

§) W południowej Afryce w miejscowości Beira kursuje nader oryginalna kolejka. Nie składa się ona jak w innych miastach z dużych tramwajowych wagonów, w których goście za opłatą jednego obola mogą wygodnie zająć miejsce, lecz brak w niej zupełnie wozów, a szanownej publiczności stawia do dyspozycji zarząd jedynie tylko gołe szyny i każdy musi przynieść ze sobą swój wózek. Są to właściwie małe stoliki na kółkach, które niosą za właścicielem, ich tubyliczy posługacze. Kupiec, udający się do Beiry za interesami, poleca ustawić poprostu na szynach „jadący stółek”, następnie siada i „wagon” pchany przez służącego, zatrzymuje się wkrótce u miejsca przeznaczenia, gdzie zano si go do domu, kładąc przy powrocie ponownie na szynach. Rozwija się oczywiście niebawem ruch na ulicach, który jednakże mimo używania nie napotyka na ważne większe

przeszkody. Niema załamania wozów, ani karambolów, ponieważ w każdym kierunku prowadzi osobny tor. Po szynach przewozi się także różne ciężary nie tylko osoby, więc najrozmaitszego gatunku wózki tu i tam uwijają się nieprzerwanie.

Ciekawem jest, że wprowadzony w portugalskiej części Afryki system lokomocji nie różni się w niczem od tego, jaki swoje go czasu zamierzono zaprowadzić w Anglii na kolejach, a mianowicie: wybudować tylko szyny i oddać je do użytku za mies. opłatą publiczności, która musiałaby sobie jednak sama dostawiać wózki do podróży. Okazało się niestety, że tego rodzaju plan nie mógł być w żaden sposób zrealizowany, a udało go się wprowadzić w życie tylko w Beirze, gdzie dzięki innym stosunkom utrzymał się dotychczas.

Straszne chwile kapitana okrętu.

CAŁY DZIEŃ W OBLICZU ŚMIERCI.

§) Kapitan parowca „Berengarii”, należącego do T-wa Okrętowego „Cunard” w pół drogi z Nowego Jorku do Southampton otrzymał zapomocą telegrafu bez drutu wiadomość od Nowojorskiej Dyrekcji T-wa, że piekielna maszyna znajduje się wśród bagażów na „Berengarii” i że ma wybuchnąć w płatek o 4 min. 50.

Wiadomość ta przyszła rano w piątek i w tejże chwili kapitan nakazał rewizję wszystkich bagażów na parostatku, jednakże bez żadnego rezultatu. Pomimo to przeczorny Anglik na godz. 4 i pół zarządził alarm, podczas którego wszyscy pasażerowie, a było ich 1694 osób nolens volens musieli przywdziać pasy ratunkowe i usiąść w

łodziach, które na danym sygnale miały być opuszczone na fale Atlantyku. Nadeszła fatalna godzina 4 min. 50. Piekielna maszyna nie wybuchła. Po pewnym czasie wszycy powrócili do swoich kajut, narzekając na dziwne pomysły kapitana i nie domyślając się wcale, o co właściwie chodziło. Kapitan stwierdził z zadowoleniem, że cały manewr ratunkowy odbył się w przeciągu kilkunastu minut bez paniki i tłoku. Zarząd T-wa Okrętowego Cunard, który otrzymał anonimowy list, uprzedzający o zamierzonym wybuchu bomby, podejrzewa, że autorami tego wybuchowego żartu są strajkujący marynarze portów angielskich.

ciach i w centrum stolicy Francji dokonwano licznych morderstw a wyjście na ulicę o późnej godzinie równało się nieomal samobójstwu. Policja nie mogła w żaden sposób uporać się z falangą opryszków, którzy opancwali całe miasto i grasowali w niem zupełnie bezkarnie. Dopiero Eugenjusz Vidocq zdołał w r. 1817 oczyścić Paryż z mętów, przywracając wiarę w siłę karzącej ręki sprawiedliwości i apewniając ludność względne bezpieczeństwo. To też po jakimś czasie odetchnęli wszyscy z ulgą, gdyż liczba napadów zmniejszyła się znacząco.

Eugenjusz Vidocq był piekarzem, z'odzieciem kieszonkowym, żołnierzem szpiegiem, sutenerem, bandytą, kupcem, naczelnikiem służby bezpieczeństwa, katem, fabrykantem papieru, detektywem prywatnym itd. Jak z powyższego widać, życie jego było nader burzliwe, przyczem dorobił się nielada majątku, hojnie obdarzając swych spadkobierców.

Przyszedł na świat w 1775 r. w Arras i praktykował jako czeladnik u ojca, właściciela piekarni, który wyrabiał podobno najwspanialsze i najsmaczniejsze pieczywo. Młodemu Eugenjuszowi już w 15 roku życia znudziła się uczciwa praca i począł systematycznie okradać ojca, czerpiąc potajemnie z jego kasy no nocne hulanki. Skoro jednak rodzic zauważył, że ktoś „pożycza” sobie z kasy nie pytając się o jego zgodę i przedsięwziął wszelkie środki ostrożności — wówczas „obiecujący” synalek sięgnął pewnego dnia do matczynej kasy, z której wziął 3000 fr. sumę, jak na owe czasy bardzo poważną. Zemknawszy do Hawru, postanowił przed wyjazdem do Ameryki, godnie pożegnać rodzinny kraj i spłił się srodze. To też, gdy zamierzał nabyć kartę okrętową — spostrzegł z nie małym przerażeniem, że nie posiada ani jednego sousa w kieszeni. Niewiele myśląc zaangażował się do trupy wędrownego cyrku, gdzie — nie posiadając „własnego repertuaru”, ani odpowiedniego wykształcenia — musiał zadowolić się takim wynagrodzeniem, które go ani karmić, ani przyodzić nie mogło. Głodny, wychudły i obdarty jak najędźniej-szy żebrak, zdobył się wreszcie na skruchę i powrócił pod dach rodziców, którzy przebaczyli marnotrawnemu synowi.

Z wybuchem rewolucji wstąpił do wojska, w którym jednak niedługo zabawił, przenosząc intratniejsze „zajęcie” nad żołnierski stan. Przekradł się więc do Austriaków, ofiarowując im swe usługi w charakterze szpiega. W niedługim czasie podwinęła mu się noga: został zdemaskowany i skazany za zdradę na śmierć przez powieszenie. Widocznie wszakże „pomysłniejsza gwiazda” czuwała nad nim, pozyskał bowiem wzajemność siostry jednego przywódców rewolucji i dziewczyna postanowiła ocalić mu życie. Udała się więc do swego brata z prośbą o ulaskawienie ukochanego, któremu dano do wyboru: śmierć, albo wzięły małżeńskie. Vidocq wybrał to ostatnie, gdyż mając zaledwie 19 lat, wiedział o tem, że po ślubie uda mu się porzucić żonę i odzyskać „całkowitą wolność”. Niebawem też zbiegł do Holandji, gdzie otworzył szkołę złodziejską. Wyedukowawszy cały zastęp różnego gatunku „specjalistów” przybył z „wychowankami”, na popis do Paryża, lecz na samym początku spotkało go niepowodzenie, gdyż wpadł w ręce policji i został skazany na galery.

Nie zabawił jednak tam długo: przepiłował kawalkiem stali kajdany, uciekł do Francji, charakteryzując się nie do poznania, celem uniknięcia pościgu policji. W tej wędrowce zmieniał on ustawicznie zawody” przeobrażając się z krawca w kramarza, z kramarza w szewca itd. Wreszcie zasłynął w Paryżu, jako jeden z najgroźniejszych bandytów, wśród których cieszył się niezwykłym mianem. Wyszło mu to na dobre, bowiem policja, oceniając jego rozległe „stosunki”, zaproponowała wstąpienie do oddziału śledczego za wysokim wynagrodzeniem, na co Vidocq natychmiast chętnie się zgodził. Od tej chwili zaczął on zwabić swoich towarzyszy w sprytnie obmyślane zasadzki i działał tak energicznie, że w niedługim czasie powołano go na stanowisko naczelnika brygady, czuwającej nad bezpieczeństwem publicznym.

Jako cygnitarz zmienił się nie do poznania i tępił zacięcie bandytyzm. W ciągu 1817 roku polecił zakuć w kajdany przeszło 7,000 zbrodniarzy. W parę lat później Paryż uwolnił się za jego sprawą od trapiącej zmyry rabunków i morderstw. Po 20 latach służby podał się do dymisji i założył w Sainet Maude pod Paryżem fabrykę papieru wyłącznie do celów naukowych. Nie poprzestając na tem, otworzył pierwsze prywatne biuro detektywów, które prosperowało tak świetnie, że zakasowało policję, wobec czego władze z zawiści cofnęły mu wkrótce koncesję. Zmarł w r. 1875, pozostawiając olbrzymią fortunę spadkobiercom, których potomkowie, zajmują jeszcze dziś we Francji pierwszorzędną stanowiska.

Z kryminalisty - szefem policji.

NIZWYKŁA KARJERA

HERSZTA BANDYTÓW

§) Okropny zmierzchu Napoleona, po jego tragicznej wyprawie w głąb Rosji i po klęsce nad Berezyną, obłąkował w Paryżu w szereg wypadków,

wskutek których życie i mienie mieszkańców Nadsekwaniańskiego Grodu było narażone na ciągłe niebezpieczeństwo. Prawie codziennie na przedmie-

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sroda d. 7 października N.M.B. Różanicowej.
Czytelnia Tow. Prziwiciól Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Uciekła mi przepióreczka”.
Teatr Popularny „Królowa przedmieścia”.
Kino Luna „Korsarz”.
Kino Casino „Królowa Saba”.
Kino Reduta „Vidocq”.
Kino Odeon „Dziecko Gór”.
Kino Apollo „Królowa niewolników”.
Spółdzielni Prac. Państwowych
„Świat bez kobiet”.
Kino Dom Ludowy „Jei droga do szczęścia”.
Kino Resursa „Niebezpieczna blondynka”.
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Trzej muszkieterowie”.

Wiadomości bieżące

— Z kasy skarbowej.

Z kasy skarbowej dowiadujemy się, iż na skutek polecenia Min. Skarbu, kasa skarbową wypłaca za kupony październikowe 3-procentowej pożyczki konwersyjnej. Za kupon 40-groszowy 46 gr. za kupon zaś 2-żłotowy 2 zł. 30 gr. (o)

— Spekulacja cukrem.

W mieście naszym kursują, wśród zainteresowanych uporczywie pogłoski, że rząd zamierza podwyższyć akcyzę od cukru, która wynosi obecnie 35 zł., od 100 kg., obciążając w ten sposób każdy kg. cukru w wysokości 35 gr. W związku z tem sklepikarze chwają cukier. Wobec tego, że podobne zarządzenie trudne jest do pomyślenia zwłaszcza w obecnych warsztatach gospodarczych sądzić należy że miarodajne władze popieszą z właściwym zaprzeczeniem tej pogłoski. (o)

— Na Alejach Kościuszki zabłysną światła.

Od kilku dni, na ulicy Aleje Kościuszki widać już ustawione słupy elektryczne oczekujące tylko wprowadzenia prądu.

Począwszy od przyszłego tygodnia, kiedy to zmrok zapada o godzinie 6 lampy od dane będą do użytku i wspomniana ulica będzie wśród drzew wyglądać jak iluminowana. (pap)

— Helmy dla połojanów.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie Łódzka Policja Państwowa otrzyma helmy stalowe. Policjanci będą pełnić tylko służbę w hełmach, które następnie będą zwracane w komisariacie na przechowanie. (pap)

— Motocykle—dorożki.

W tych dniach mają nadejść pierwsze kryte motocykle do Łodzi i ukazać się w listopadzie na ulicach.

Jak wiadomo w motocyklach tych obowiązywać będzie taryfa w wysokości 25 gr. za pierwszy i następne kilometry. Licznik w tych motocyklach wybijając będzie cenę 25 gr. za klm. (pap)

— Państwowa Szkoła Rolnicza Meska.

Tutejsze związki nauczycielskie otrzymały zawiadomienie z Państwowej Męskiej Szkoły Rolniczej w Chrościeńcu, że rok szkolny rozpoczyna się w dniu 19 października br. Podania należy składać do 15 października, załączając metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności, zobowiązanie rodziców, lub opiekunów, że będą uiszczali co miesiąc z góry opłatę za utrzymanie w internacie i będą ponosić koszt nabycia książek i przyborów szkolnych. (pap)

— Z życia nauczycieli.

Związek zaw. Naucz. Szkół Średnich otrzymał w ostatnich czasach skargi na niedomagania w wypłacie poborów nauczycielom szkół państwowych. W wielu miejscach dotąd wypłacane są tylko pobory etatowe, zaś zaległa wypłata za t. wz. godziny nade-

Katastrofa samochodowa na szosie Łask - Pabjanice.

AUTOBUS Z 32 OSOBAMI PRZEWRÓCIŁ SIĘ DO ROWU 5 OSÓB LEKKO RANNYCH.

Onegdaj o godz. 11,30 po południu na szosie pomiędzy Łaskiem i Pabjanicami zdarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Od strony Łasku jechał szosą autobus osobowy „Rywał” kursujący na linii Pabjanice—Łask. Autobus był przeładowany; wbrew przepisom. Zamiast 16 osób w autobusie znajdowały się 32 osoby, ponadto autobus zamiast przepisowej maksymalnej szybkości 30 kilometrów na godzinę jechał z szybkością 60 kilometrów.

W odległości 8 kilometrów od Łasku tuż pod wsią Przygon mijal autobus samolód starosty łaskiego p. Klupcz. skier. Autobus pomimo, że był ostrzeżony sygnałem przez szofera, który prowadził auto starosty, nie skręcił na środek szosy, tak jak wogóle powinien był jechać, lecz trzymał się lewej strony szosy. Samochód starosty mijal autobus z właściwej strony, — lewej, przyczem wskutek piasz czystego terenu samochód starosty przy mijaniu lekko zarzucił tak, że tył samochodu otarł się o przód autobusa.

Szofer autobusu, który wskutek przecięcia samochodu słabo panował nad kierownicą, gwałtownie skręcił wskutek czego autobus jadący z nadmierną szybkością runął do przydrożnego rowu, wywracając się do góry kołami.

W pierwszej chwili zdawało się, że skutki katastrofy będą straszne, gdyż w małej klatce autobusu dusiło się 30 osób, jednakże tylko 5 osób odniosło niezbyt ciężkie rany reszta osób wyszła bez szwanku.

Starosta swój automobil wysłał natychmiast po lekarza sam zaś wezwał telefonicznie władze sądowne i policyjne celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia.

Samochód starosty wyszedł bez szwanku, autobus zaś poważnie uszkodzony został na miejscu katastrofy. Rannych przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Łasku. Szofer autobusu, który najbardziej został poraniony, już jutro opuszcza szpital.

MIGAWKI REPUBLIKANSKIE.

Zabawa w piłkę obywatелеm polskim.

NIESAMOWITE PRAKTYKI STAROSTWA W ŁUNINCU.

Swego czasu mieszkał w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej robotnik Czesław Prywer, który zarejestrowany jest w księgach stałej ludności jako mieszkaniec Łodzi.

W roku bieżącym Prywer wyjechał na Kresy w miesiącu marcu i dostał się do Brześcia do Wojskowych zakładów amunicyjnych, gdzie przez dłuższy czas pracował.

Po przeprowadzonej redukcji w fabryce amunicji, wyjechał Prywer do Łunińca na Kresy i tam się ożenił.

Pewnego dnia spytano Prywera czy posiada on dowód osobisty, a gdy okazało się, że robotnik paszportu nie posiada, skierowano go do Starostwa w Łunińcu, gdzie odebrano od niego wszystkie dokumenty jak i również książkę wojskową oraz wyciąg z ksiąg stałej ludności miasta Łodzi, nie dając wżamian żadnego pokwitowania.

Po kilku dniach został Prywer aresztowany przez policję kresową, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji, a podejrzenie wznowił się jeszcze bardziej gdy Prywer oświadczył, że nie ma papierów.

Odstawiono wówczas Prywera do Starostwa, gdzie zakutego w kajdany poczęto bić i oświadczone mu, aby udał się do Łodzi po paszport i wówczas przyjmą go, ako mieszkańca Łunińca, a dla pewności, Prywera pod eskortą odstawią do Łodzi w kajdanach oświadczając mu, że papiery będą tutaj przesłane.

W Łodzi, dokąd przywieziono Prywera przed końcem września, w drugiej brygadzie Urzędu Śledczego, przeprowadzono dochodzenie i odesłano Pry-

wera do Komisariatu Rządu.

Na podstawie orzeczenia komisarza rządu na m. Łódź druga brygada Urzędu Śledczego zwolniła Prywera i zupełnie uwolnionego od zarzutów szpiegostwa puszczono na wolność i zezwolono Prywerowi jechać spowrotem do Łunińca, aby tam starał się o paszport, gdyż papiery tam złożone do Łodzi nie nadeszły.

Prywer pojechał na Kresy, by tam znowu pracować, lecz przed miastem został powtórnie aresztowany.

Zakutego w kajdany poczęto znów w Łunińcu bić na posterunku policyjnym i razem z pismem Starostwa eskortowano nieszczęśliwego robotnika do Łodzi, nadmienając w piśmie, że jest on prawdopodobnie szpiegiem, gdyż poraz wtóry niema przy sobie dokumentów.

W dniu wczorajszym druga brygada Urzędu Śledczego przysłała Prywera znów do Komisariatu Rządu, który Prywera znów zwolnił w dniu wczorajszym i kazano mu zjawić się w dniu dzisiejszym, gdzie sprawa zostanie załatwiona za pośrednictwem tutejszego Województwa, które skomunikuje się ze Starostwem w Łunińcu.

Ciekawem w całej sprawie jest to jakim posługują się nasi urzędnicy kresowi, którzy uważają obywatela Łodzi za szpiega bolszewickiego i pomimo, że łódzka policja zwalnia go, aresztują go ponownie.

Jakimż systemem urzęduje starosta w Łunińcu jest również tajemnicą, gdyż dowody złożone przez Prywera nie nadeszły jeszcze do Łodzi. (pap)

Plaga bandytyzmu pod Łodzią.

AMERYKANSKI NAPAD NA RESTAURACJE.

Przedwczoraj wieczorem do piwiarni we wsi Jastrzebie pod Aleksandrowem weszło 2 młodych ludzi, którzy zażądali kolacji z wódka. Około godz. 10 podeszli do bufetu rzekomo dla uregulowania rachunku i dobywając rewolwerów, zażądali wydania im gotówki. Wystraszona gospodyni Pikowska oddała wszystką gotówkę, w sumie 500 zł. Wszystko to działo się tak szybko, że goście, siedzący w kawiarni, nie zauważyli, jak po obrabowaniu kasy jeden z bandytów stanął we drzwiach i mierzac do obecnych z rewolweru, zagroził, że ktokolwiek będzie stawiał opór, padnie trupem. Drugi zлочyńca tymczasem obrabował gości, poczem bandyci powiażali wszystkich postronkami, obrusami, serwetkami, zakneblowali im usta i wrzucili do piwnicy piwiarni, której wyjście

zatarasowali różnymi sprzętami. Po tej operacji bandyci zbiegli, unosząc z sobą znaczne sumy pieniędzy.

Gośćmi tej piwiarni byli zamożni handlarze i wjeśniacy, którzy powracali z Aleksandrowa po dokonaniu tam transakcji handlowych. Po upływie pół godziny uwiecznieni goście wydostali się z piwnicy i dali znać policji o napadzie. Dokonany natychmiast pościg nie dał dotychczas rezultatu.

Pod Łodzią tego rodzaju napady są na porządku dziennym nawet czynnik miarodajne zwracają łódzkim organom policyjnym uwagę na mnożące się tego rodzaju napady — atoli jak do dziś dnia policja nie jest w stanie dać sobie rady z tą plagą.

Potrzebne są, radykalne środki, które by nareszcie położyły kres tej plagie.

tatowe i wychowawcze. Stoi to w związku z zamieszczeniem, jakie wywołał okólnik Min. WR. i O.P., o zmniejszeniu ilości godzin w szkołach. Sformułowane już listy plac musiały z konieczności ulec modyfikacjom. W rezultacie nauczyciele nie tylko że nieczekiwanie potracili po kilka godzin, ale po wakacjach nie mogą się doczekać zredukowanych plac. Obydwie te okoliczności odbijają się b. dotkliwie na nauczycielstwie. W

szczególnie trudnym położeniu znajdują się nauczyciele, którzy mają tylko godziny kontraktowe, bez etatu. Zarząd Zw. Nauczycieli w memoriale złożonym MWR. i O.P., zaprotestował przeciwko obcięciu ilości godzin już po zawarciu umów z nauczycielami, gdyż dopiero we wrześniu. Obecnie zarząd zwrócił się z interwencją do Kuratorium o przyspieszenie ostatecznego obciążenia list plac. (o)

Listy z Łodzi.

Głowa polskiej inteligencji o łódzki bruk.

DYBUK ANTE PORTAS.

W wywiadzie zamieszczonym w jednym z pism łódzkich dyrektor Teatru Miejskiego w Łodzi wyraża zadowolenie, że w teatrze jest duża, frekwencja publiczności bo w przeciągu 18 dni kasa teatru sprzedała aż 9,000 biletów.

Zdziwieni jesteśmy, nieco, że ta stosunkowo mała ilość rozsprzedanych biletów zadawalnia pana dyrektora. Przecież teatr liczy 1200 miejsc, a ponieważ jak wynika z cyfr podanych przez pana dyrektora, dziennie sprzedawano tylko 500 biletów więc znaczy to że przeciętnie mniej niż połowę miejsc było rozsprzedanych. To źle, to bardzo źle, jeżeli już na samym początku sezonu teatralnego jest tak mała frekwencja.

W dniu otwarcia teatru apelowaliśmy do polskiej publiczności, aby ona poparła te placówkę kultury w Łodzi, stale ignorowaną przez miejscową inteligencję polską.

Teatr ma świetne kierownictwo, dość dobry zespół, repertuar „Teatru Polskiego” w Warszawie. Czegóż więcej potrzeba? Prawda! Gmach dla łódzian też nieco znaczy. No, trzeba przyznać że stara chałupa pana Celmajstra Kudewicz wewnątrz przerobił na miłą bombonierkę kapiącą od złota i kar mazynu. Bruk prowadzący do teatru przez ulicę Cegielnianą jest lepszy nawet niż na Piotrkowskiej, a ulica jest jaśnie oświetlona. Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Kogo a raczej czego brakuje? Publiczności. Na miłość boską, kochana inteligencjo, choćby nawet w osobach analfabetów, pchajże się do teatru, bo panowie dyrektorowie będą zmuszeni według starych wzorów lot swego repertuaru obniżyć. Bo życie jest twarde, żyć trzeba, a money is money.

Dybuk ante portas.

CZY ZNACIE GALERJE?

Ot, za jednym zamachem druga szpileczkę pchajmy naszemu społeczeństwu z aspiracjami do nazwy inteligencji. Czy państwo słyszeli co o „Galerji Sztuki” w Łodzi? Może nie, to w takim razie komunikujcie: W parku Sienkiewicza słynnego z park jest niezbyt pozorny z pozorów, ale wewnętrzna treść dostojny gmach, w którym dyrektor tego gmachu rzuca nowe perły malarstwa polskiego przed publiczność łódzka, a publiczność „świeci nieobecnością” jakgdyby obawiając się przysłowia o „perłach i... łódzianach”.

Sympatyczny dyrektor, Galerji Sztuki, zaszczytnie znany organizator armii polskiej we Włoszech jest bezsilny. Jak to mówią „staje na głowie” byle tylko ściągnąć do przybytku Sztuki łódzka publiczność, ale ja koś nadaremnie. Wystawy obrazów zmienia

jak w kalejdoskopie, urzadza co tydzień odczyty, zaopatrzyl czytelnie w kilkadziesiąt miesięczników i tygodników literackich z całego świata. Wszystko nadaremnie: W niedzielę jeszcze jest jaki taki, ruch, ale w dzień codzienny.. jest ruch w kinematografach.

Artyści warszawscy bardzo chętnie wystawiają swe obrazy w Łodzi, gdyż im się zdaje że to jest miasto nababów przemysłowych i każdy taki lodzermensch chętnie zabawi się w mecenasa sztuki kupując obrazy polskich artystów. Panowie artyści mylą się łódzcy Rotschildowie lokują pieniądze w dolarach, jeżeli jednak między nimi znajdzie się taki warjat, który i w sztuce włoży parę centów, to taki pan kupuje obrazy zagranicznych artystów, a w najgorszym razie fałszywego Matejkę z salonu Abe Gutnajera w Warszawie.

Pyta mnie się dyrektor co zrobić żeby zwiększyć frekwencje publiczności. Bardzo prosty sposób: sala jest długa i wysoka, niech pan założy kino! Marne obrazy i dużo pieniędzy na reklamę a publiczność zapewniona. Jeżeli nie chce dyr. chwycić się tego środka w takim razie musi pan publiczność sprowadzać przez policję.

ESTERKA STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW.

Jeszcze nie koniec krwawej rozprawy z miejscową inteligencją. Teraz bierzemy się do pewnej grupy, panów techników zorganizowanych w Stowarzyszenie Techników.

Pisaliśmy już przed rokiem o tem jak to Stowarzyszenie Techników zrezygnowało z wycieczki swych członków do Bydgoszczy ponieważ poznańskie Stowarzyszenie Techników przysyłając uprzejme zaproszenie zazna czyło że tylko zaprasza techników Polaków. Łódzkie Stowarzyszenie Techników uważało to za uchybienie względem swych członków — żydów i zaproszenia nie przyjęło.

Jednakże swym członkom — żydom stowarzyszenie w dalszym ciągu jest „wierne aż do śmierci” i stając w obronie swych członków — żydów zdecydowało się na dobro wolne wyeliminowanie ze Związku Techników w Warszawie organizacji obejmującej wszystkie Stowarzyszenia Techników na terenie Rzeczypospolitej.

A fe, panowie technicy. Czy to ładnie dać się tak opanować żydom, szczególnie tu, w Łodzi, gdzie musimy walczyć z majorytującymi nas obcymi żywiołami. Panowie technicy czytaliście w latach dziecińczych: „Wanda leży w naszej ziemi bo nie chciała.. — obcokrajowca..” a wy woleliście zostać „dzika” instytucją, niż przystąpić do rozwoju żydami.

(—)

Z Komitetu Rozbudowy Miasta.

Dnia 5-go bm., pod przewodnictwem p. ławnika inż. K. Polkierskiego, odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie systemu załatwiania wniosków Komitetu przez Bank Gospodarstwa Krajowego. W rezultacie postanowiono wystąpić do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o powiadomienie Komitetu komu dotychczas i na jaką sumę na terenie m. Łodzi wskazany Bank pożyczkę definitywnie przyznał i wypłacił. Odpis pisma przesłany zostanie również na ręce p. Wojewody, z prośbą o poparcie Komitetu w jego akcji budowlanej.

W dalszym ciągu posiedzenia zaopiniowano przychylnie następujące podania o pożyczki:

- | | |
|---|------------|
| 1) Małz. Ritter (Kopernika 52) na wykończenie budynku | zł 6,000 — |
| 2) J. Heintze (Przędzalniana 83) na wykończenie nadbudówki | „ 12,500 — |
| 3) M. Jakobsa (Przędzalniana 140) na wykończenie budynku | „ 4,500 — |
| 4) W. Lisowskiego (Narutowicza) na wyprowadzenie pod dach | „ 34,700 — |
| 5) Lewita i Brzezińskiego (Piotrkowska 236) na wykończ. budynku | „ 31,000 — |
| 6) A. Orbachowi (Bazarna 7) na wyprowadzenie pod dach | „ 42,300 — |

Ogółem na sumę zł 131,000—

Najbliższe posiedzenie Komitetu wyznaczone zostało na dn. 12 bm.

Tragedja na weselu.

A WSZYSTKO PRZEZ KOBIETE.

Tutejszy Wojskowy Sad Okręgowy pod przewodnictwem majora Gralewskiego w asystencji majora Koryckiego na wczorajszej kadencji rozpatrywał sprawę szefa szpitala w Skierniewicach Jana Lechocińskiego kaprala wojsk polskich, którego Urząd Prokuratorski oskarżył o zadanie śmierci 5 letniemu dziecku należącemu do p. Ordesa oraz zadanie lekkiego uszkodzenia ciała Michaliny Wrzeczyńskiej. Działo się to 18 maja w

Skierniewicach obok koszar, kiedy to żołnierze 18 pułku piechoty na czele z Domagałą zgłosili się do Lechocińskiego z prośbą o udzielenie przepustek na miasto, gdyż zaproszeni byli na ślub córki gospodyni szpitala Michaliny Wrzeczyńskiej.

Kapral Lechociński udzielił zezwolenia na wyjście zatrzymując jedynie Domagałę który nie cieszył się zbytnią opinią w wojsku gdyż znany był jako zawadziaka i ni-

jak. Żołnierze odeszli, a wówczas w umyśle Lechocińskiego powstał plan skontrolowania koszar, czy przypadkowo Domagała nie wykradł się z sypialni. Wieczorem kapral uczynił inspekcję koszar i skonstatował, że Domagała ubrał się w nowe ubranie i poszedł na wesele.

Działając w myśl instrukcji i ścisłej organizacji wojskowej postanowił Lechociński ściągnąć nieposłusznego żołnierza do koszar i w tym celu udał się do mieszkania oblubienicy, gdzie na wstępie został przywitany przez matkę narzeczonej, która poprosiła go o wzniesienie toastu na cześć młodej pary.

W pewnym momencie usłyszał kapral odgłosy awantury, która miała miejsce na dworze i udał się przed próg, aby zbadać przyczynę hałasu.

Ujrzał wówczas kapral żołnierzy i Domagałę i Borowskiego, którzy czubili się o kobiety.

Lechociński zawezwał przybyłych do porządku oświadczając aby burda nie bezcześciła munduru żołnierza polskiego, a wówczas któryś z awanturników uderzył kaprala w nos, przyczem Domagała skorzystał z wrodzonej nienawiści ku Lechocińskiemu, popychając go do tego stópnia, że napadnięty cofać się musiał do mieszkania.

Wówczas weselnicy rzucili się na kaprala Lechocińskiego bijąc go i szarpiąc bez żadnego powodu.

KUFLE, FLASZKI I KRZESŁA.

Lechociński wzywał obecnych do zaprzestania bóiki grożąc, że stawiać będzie czynny opór, a gdy to nie poskutkowało począł się formalnie odgrażać, i wówczas poczęły się sypać na niego, kufle, flaszki i krzesła. Działając ściśle w obronie koniecznej, Lechociński wyciągnął z zapasa rewolwer strzelił w górę na postrach, poczem zaś skierował lufę ku obecnym i kula przebiwszy cienką ścianę raniła śmiertelnie w głowę dziecko p. Ordesa które spało w sąsiedniej izbie na łóżku.

W tym samym momencie panna młoda Michalina Wrzeczyńska wpada z kuchni do pokoju, a ponieważ rewolwer strzelił raz jeszcze skierowany był do strony kuchni skąd Lechociński nie spodziewał się, że ktoś wejdzie, i kula trafiła w nogę Michaline Wrzeczyńskiej.

W tej samej chwili wszyscy rzucili się do nieszczęsnego kaprala, a wśród szamotaniasz, został również postrzelony z własnego rewolweru Lechociński.

Wówczas dopiero zawezwano policję, która przy pomocy nocnych stróżów uwolniła Lechocińskiego, gdyż obecni chcieli zastożować sąd Linsza.

Sekcja zwłok zmarłego dziecka wykazała, że została przestrelona czaszka od kuli rewolwerowej 7 kalibrowej.

Powyższa sprawa była tematem rozpraw, gdzie oskarżony kapral Lechociński do umyślnego zabójstwa nie przyznał się, nie negując jednakże, że z jego wystrzału poniosło śmierć całkiem niewinne dziecko.

Dalej oskarżony skreśla przed sadem obraz bóiki dowodząc, że musiał on użyć broni, gdyż zachodziło poważne niebezpieczeństwo życiowe skierowane na jego osobę ze strony biesiadujących.

Zbadana w charakterze świadka Michalina Wrzeczyńska wydaje o podsadnym jak najlepszą opinie zrzekając się całkowitych pretensji w postaci powodu cywilnego.

Sfery wojskowe zainteresowane powyższą sprawą tłumnie wypełniły sąd wojskowy, przyczem władze wojskowe wydały o oskarżonym bardzo dobrą opinie.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego major K. S. Jaskólski w swem dłuższym przemówieniu skreśla przed trybunałem sądowym całokształt zajścia i analizując sprawę dochodzi do wniosku, że oskarżony nie działał w obronie koniecznej, gdyż mógł uwolnić się z opresji salwując się ucieczką.

Prokurator dopatruje się w czynie podsadnego lekkomyślności chęci pokazania nawet na weselu, że kapral ma prawo nad żołnierzami. Obronca oskarżonego adwokat Biłyk uzasadnia, że mocodawca jego działał w obronie koniecznej i że powyższy wypadek należy kłaść na karb zdenerwowania i wnosi o jaknajłagodniejszy wymiar kary.

Lechociński został uniewinniony. (pat)

— Obchód rocznicy zgonu Staszica.

„Na ostatnim swem posiedzeniu Zarząd Łódzkiego Stowarzyszenia Techników postanowił urządzić w styczniu roku przyszłego uroczysty obchód Staszicowski z okazji 100-letniej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, znakomitego meża stanu Królestwa Kongresowego i tak wiele zasłużonego dla stworzenia polskiego przemysłu i rozwoju polskiej techniki obywatela.

Obchód w Łodzi w Stowarzyszeniu Techników zbierze się z podobnym obchodem urządzonym przez Warszawskie Towarzystwo Naukowe, połączone z poświęceniem odnawianego Pałacu Staszicowskiego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi”

Wyszł z druku Nr. 40 (315) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: art. „Zwalczanie głodu mieszkaniowego w krajach europejskich po wojnie” (dokończenie); art. „Prace delegacji łódzkiej na Kongresie Przeciwalkoholowym w Katowicach”; sprawozdanie z działalności Oddziału Szpitalnictwa i Urzędu Weterynaryjnego; kronikę miejską; przegląd samorządowy (z życia miast) obwieszczenia i ogłoszenia władz komunalnych.

Adr. Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14, II piętro telefon 28-00.

— Kalendarz płatnika.

W miesiącu październiku dnia 15 upływa termin wnoszenia rekursów na wymiar podatku przemysłowego za I półrocze 1925 r.

(o)

— Ze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 7-jej wieczór w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się zebranie—pogadanka, na którym wygłosił odczyt ks. patron St. Rybus. Po odczytaniu zespołu orkiestry smyczkowej Koła Młodzieży Chrześc. Dem. wykonali szereg produkcji muzycznych, poczem siła mi tegoż Koła Młodzieży odegrała arcywesołą komedję Marka Twaina pt. „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą”. Liczne zgromadzeni robotnicy dziękowali uczestnikom imprezy rześnemi oklaskami, za tak miłą niespodziankę, która choć na chwilę dała możliwość zapomnieć o troskach i męczolach życia codziennego.

Teatr i sztuka

— Teatr Popularny.

Dziś w środę dnia 7 bm. o godz. 8,15 wiecz. przedostatnie przedstawienie cieszącego się niebywałym powodzeniem wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia”. Akcje urozmaicają tańce, śpiewy solowe i kuplety aktualne.

W piątek premiera ciekawego dramatu francuskiego „Roznosicielka chleba”, z którego próby pod kierunkiem reżysera M. Bieleckiego są w pełnym toku. Kasa czynna codziennie od godz. 12-3 i 5-10 wieczorem w gmachu teatru przy ul. Ogrodowej 18.

— Występy Operetki Warszawskiej.

W sobotę, dnia 10-go oraz w niedzielę dnia 11-go października o godz. 8,30 wieczorem odbędą się w sali Filharmonji tylko dwa występy Operetki Warszawskiej z uroczą primadonną teatru „Nowości” Kazimierą Niewiarowską na czele. Poza to udział biorą: Janina Sokołowska (prima wodewilistka), Kazimierz Dembowski (premier operetki), Waclaw Julicz (Reżyser), Waclaw Elszyk (kierownik muzyczny), Jerzy Hofman (komik) i inni. W programie najnowsze szlagiery teatrów paryskich: „Moulin Rouge”, „Casino de Paris” oraz teatru „Nowości” w Warszawie „Bonjour Paris”, „Motyle”, „Markizy”. Wielka rewja ostatnich mód paryskich i inne.

Z sądów.

— „Doktor” komunizmu przed sadem.

W dniu 24 bm. w łódzkim sadzie okręgowym rozpoznawana będzie sprawa komunisty dr. Abe Jonasa Tenenbauma oskarżonego o rozpowszechnianie doktryn antypaństwowych i prócz tego akt oskarżenia zarzuca dr-owi, że był on prezesem Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

Abe Jonas Tenenbaum miał już w różnych punktach Rzeczypospolitej Polskiej podobne sprawy i znanym on jest łódzkie-

mu sądowi, ze względu na swe typowe powiedzenie „Panie sędzio pan jesteś moim przeciwnikiem politycznym wobec czego proszę mię na czas przewodu sądowego wywalić ze sali”.

Razem z Tenenbaumem zasiadzie na ławie oskarżonych znany działacz komunistyczny Kaufman. (pap)

Komunikaty.

— Ze Związku Ludowo-Narodowego.

r) Dzisiaj tj. w środę, dnia 7 października w lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Nawrot 36 odbędzie się zebranie polityczne. Na zebraniu tem przemawiać będzie poseł na Sejm K. Chadzyński na temat polityki obecnej.

Początek zebrania punktualnie o godz. 7 i pół wieczór.

SALA FILHARMONJI.

Sobota dnia 10-go i Niedziela dnia 11 października o godzinie 8,30 wieczorem.

TYLKO DWA WYSTĘPY OPERETKI STOŁECZNEJ

Na czele uroczą primadonna teatru „Nowości”.

Kazimiera Niewiarowska

królowa operetki.

Janina Sokołowska, primo wodewilistka

Kazimierz Dembowski premier operetki

Waclaw Julicz (Reżyser)

Waclaw Elszyk (kierownik muzyczny)

Jerzy Hofman, (komik) i inni

W programie najnowsze szlagiery teatrów paryskich „Moulin Rouge”, „Casino de Paris” oraz Teatru „Nowości” w Warszawie „Bonjour Paris”, „Motyle”, „Markizy”. Wielka rewja ostat. mód paryskich i in.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godziny 10,30 do 1,30 oraz od godziny 3,30 do 7-jej wiecz.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Placek, Brzezińska 10.

MASARNIE:

A. Szkudlarek, Rzgowska 69

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

F. Nawrocki, Nawrot 54

HURTOWNIE TYTONIOWE:

Lewandowski, Sienkiewicza 50.

GUKIERNIE:

Nowacki, cuk. „Switezianka” Piotrkowska 189

Grzesiński, Sienkiewicza 40.

PRACOWNIA KAPELUSZY:

I. Kaladulski, Sienkiewicza 40

SKLEPY GALANTERYJNE:

Jarocińska, Piotrkowska 121

GALANTERJA I MANUFAKTURA:

— Rzgowska nr. 7.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Marcinkowski, Kopernika 23.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Brider, Pańska 69.

PRALNIE:

Wiłkowska, Pańska 54.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dzieniakowski, Emilji 46.

Gajda, Kilińskiego 216.

SKŁADY UBIORÓW MĘSKICH:

Spatek, Rzgowska 20.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT BETONIARSKICH:

Wojciechowski, Kilińskiego 174.

SKLEPY TYTONIOWE:

Matuszewski, Piotrkowska 307.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jokiel, Przędzalniana 17.

Budziejewski, Emilji 44.

Zywiecka, Emilji 52.

Górewicz, Gubernatorska 3.

Szyndler, Gubernatorska 7.

Kmiecińska, Kilińskiego 178.

Blesiński, Wilcza 10.

A. Józwiak, Franciszkańska 10.

Piechocki, Franciszkańska 24.

Zalewski, Zawiszy 22.

SKŁADY I PRACOWNIE OBUWIA:

Morawska, Andrzeja 43.

Stepniak, Zgierska 39.

SKLEPY KOLONJALNE:

Zasada, Rzgowska 53.

Pałczyński, Andrzeja 48.

Sworzyńska, Rokicińska 11.

J. Bibuła, Rzgowska 92.

W. Górski, Miedziana 22.

A. Wesółowski, Rzgowska 35.

ZAKŁADY STELMACZEKIE:

Kulisiewicz, Zgierska 35.

WAPSZTATY MECHANICZNO-REPARACYJNE:

Han, Łagiewnicka, 29.

FRYZJERZY:

Kwiatkowski Kilińskiego 205.

AKUSZERKI:

Prochowska Przejazd 72.

PIWIARNIE:

Szubert, Emilji 44.

Nagiel, Grabowa 27.

Nyga, Rzgowska 1.

Kupsz, Rzgowska 8.

Gawroński, Kilińskiego 197.

K. Miałkowski, — Przędzalniana 39.

SKŁADY APTECZNE:

Turski, Napiórkowskiego 42.

RESTAURACJE:

Wojciechowski, Kilińskiego 180.

Karbowicz, Przędzalniana 62.

Kwiatkowski, Przędzalniana 62.

PIEKARNIE:

Graliński Kopernika 30.

Wandachowicz Grabowa 20.

W. Wieczorkowski Rzgowska 92.

Dyderski Sosnowa 13.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Fimmel Zamenhofa 15.

Szumiński Kopernika 30.

Uznański Kilińskiego 176.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Podczaski Kilińskiego 126.

Kurczewski, Zgierska 59.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECIENNA:

Szarf Napiórkowskiego 22.

SKLEPY RZEZNICZE:

Bryl Rokicińska 10.

Zapędowski Gubernatorska 27.

Glapiński Gubernatorska 23.

Stamirowski Grabowa 21.

Szczepaniak Rzgowska 12.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niełatwo znaleźć koniec z końcem niejednego i nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy iżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to tej się kaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszki.

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcz, kotik Płasz, aksamit, gabardiny bostony, towar w piękne kraje, ryps, szewioty, crepe de chine, patta, chemez, muslin celeń, crepe marocaine, musliny, jedwabne: piopeline. Dla panów: kostony, kamgarny, gabardiny spodniowe, płaszcz gumowe Flóno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy, wafolina, przesieradła, reczniki chusteczki etaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie płaszcz, sweatry, Gotowe damskie i męskie koszule, Pończochy, skarpetki. Koldry, wafowe, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy. (2452)

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44.

Tel. № 36-48.

Firma egzystuje od 1899 roku

Folwarczek

Wólkowy pod Zgierzem, ładnie utządzony do wydzierżawienia Ziemia w kulturze; duży dochodowy ogród owocowy, trzy stawy zarybione, pieska i t. p. Jako gwarancja i za dzierżawę, wymagany jest kapitał kilkutyśięczny. Warunki można omówić u Wasilewskiego Piotrkowska 152. skład towarów. 2515-

Widoki na wysokie ceny

obowiązują każdego zakupić garderobę jesienną i zimową już teraz firma Szmechel i Rozner Sp. Akc. Piotrkowska 100 i 160 sprzedaje dopóki za pas starczy po

starych cenach

Męskie alstry i garnitury. Palta pluszowe. Eleć, palta damskie ubierane futrem.

2621-

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Byle zaraz sprzedam kredens B szafy, biurko, otomanę, leżankę, krzesła, kanapkę, stolik, Radwańska 17, m. 3. 3005-1

Kuchnie katłowe i piece przebieżne nośne poleca A. Łaszewski Wodna 19 3031-1

Bieliznę węską, krawaty, rękawiczki, pończochy, skarpetki, parasole, laski, gietry, szalik, trykoty poleca sklep galanterijny Marji Czempik, Łódź, ulica Główna 17. 3032-9

Okazyjnie sprzedam używane meble, kredens, stół, otomanę, 6 krzesel, debowe Południowa 26 u stolarka od 18-5 wiecz. 3045-2

Debowe krzesła, stół, tremo otomane, szafę, bielizmarkę, Łódźka sprzedam Sienkiewicza 59, m. 42. of. pierwsze piętro na prawo. 3042-2

Sprzedam sklep rzeźniczy z urządzeniem Wiad. Aleksandrowska 19 Rozniakowski od 8-6. 3055-4

Na wypłatę Eleganckie materjały, swetry, okrycia damskie (według miary) Wpłata nominalna „Głob” Piotrkowska 79. 3051-2

Sprzedam tanio łózkę, szafę, stół, krzesła, kożuch i garnitur zakietowy Piotrkowska 134 m. 9, of. II piętro 3028-2

Samochód kryty, wymagający remontu sprzedam za zł. 600 Wólczńska 77. 3060-1

Domek murowany w Chejnach do sprzedania ul. Ceglana 54 sklep rzeźniczy. Oferty pod „W. W.” 3048-2

Skóry twarde i miękkie, wcielki wybor nieprzymakalny czelówek, w Spółce Szewców ul. Piotrkowska 95. 3062-14

Sklep rzeźniczy w dobrym punkcie do sprzedania Aleksandrowska 26. 3061-5

Szata w dobrym stanie i piecyk żelazny do sprzedania Piotrkowska 85, prawa of. II piętro Holcman od 9-11 zrana 3059-1

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty 60 rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2581

J. Olejniczak, Główna 14

Do Akt. 1854.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **TEOFIL STANISZ**, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51. obwieszcza że w dniu 22 października 1925 r. od godz. 10-ej z rana, w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 16 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli należących do Karola Zistla oszacowanych 1100 zł.

Łódź, dnia 29 września 1925 r.

2527

Komornik T. STANISZ.

Różne:

A kuszerka Pipikowa rzymsku je zamówieniapań. Piotrkowska 132. m. 14. 3092-9

Baldoga angielskiego czystej krwi sprzedam. Lipowa 32, n. 10. 3065-1

Dnia 3.X wyszedł z domu Amors i zgwał. Znalazca zechce doprowadzić za oobrym wynagrodzeniem na ul. Skwerowa 18 do reżury. 3066-1

Potrzebna zdolna krawcowa Kilińskiego 125 m. 25. 3070-1

Potrzebny do drukarni nakładacz ul. Sienkiewicza 7. 3065-5

Potrzebna służąca inteligentna umiejąca gotować od zaraz Wólczńska 63, m. 5. 3064-3

Potrzebny jest chłopiec do ślusarni—i ci mogą się zgłosić co nie ukończyli swój termin. Łękowa 22. 3056-1

Potrzebny jest kowal na ślusarskie roboty Łękowa 22. 3057-1

Wydzierżawię pokój z kuchnią na trzy lata. Nowe Chojny Pałacowa 4, Kozłowski. 3054-2

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów. ul. Zielona 11. 2972-6

Dom n urowany z ogrodem owocowym 8-pokoi z wolnym mieszkaniem od zaraz w Zgierzu. Wiad. Łódź Lipowa 19, I piętro modystka. 3053-2

Potrzebna zdolna ekspedjentka do sklepa wędlin. Piotrkowska 71. 3044-1

Nauczycielka szkoły Berlitz udziela niemieckiego Narutowicza 40 m. 7. front. 3054-1

Krawcowa szyje kostjony, palta i wszystko w zakresie krawieczyzny, przyjmuje pracę w prywatnym domu Nowo-Zarzewska 54. m. 14 parter. 3053-1

Pokój do wynajęcia umeblowaony Wiad. Piotrkowska 307 w mierzarzu. 3059-1

Dwa pokoje z kuchnią i sklepem poszukuję. Oferty do Rozwoju pod „A. W.” 3058-2

Zgubione dokumenty

Jekel Wanda zgubiła paszport polski wyd. w Łodzi 3045-2

Dr. K. Brzozowski

powrócił

Piotrkowska 55

Telefon 40-44. 2188

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłoleczenia **Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6** Telefon 29-45. 2088

Kartofle

bardzo kruche, smaczne, trwałe i także

OWOC

zimowy do sprzedania. Przyjmuje obstarunki firma Edmund Wasilewski, Piotrkowska 152, skład towarów. 2471-4

Sklep

galanterijny istniejący od roku 1908 przy ul. Piotrkowskiej do sprzedania. Oferty pod Galanteria do Rozwoju. 2483

Krawiec damski

przyjmuje palta, kostjony, suknie i wszelką garderobę, robotę solidną Łódź, ul. Sienkiewicza 62. I. Duboniewicz 2160-

Pożyczka

Poszukuje się od 10 do 15 tys. złotych na 1-szy № hipoteki na nieruchomość położoną wśród miasta dotychczas niezemnie obciążoną na dogodnych warunkach. Łaskawe oferty składać do administracji niniejszego pisma pod lit. „T. L.” 2172-

TANIO sprzedam szyćce stare, re, gitarę, mandolinę włoską, ksylofon i nuty. Ul. 6-go Sierpnia 18 m. 14. 3021-1

CENA OG OSZE 3: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr. z wyjątkiem 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, nagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium — waży edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr. w Łodzi: 3.50; miesięcznie — 30.— zł